

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

ODWOŁANIE WYBORÓW DO RADY KASY CHORYCH M. ŁODZI Komisarz Łopuszański objął urzędowanie

W dniu wczorajszym komisarz Rządowy Kasy Chorych w Łodzi — p. Łopuszański, otrzymał od Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, następujący list:

Do p. Komisarza Rządowego Kasy Chorych w Łodzi.

W związku z zawieszeniem w czynnościach władz Kasy Chorych m. Łodzi oraz wskutek ustanowienia Pana Komisarzem Rządowym Kasy Chorych w Łodzi, w celu uporządkowania spraw tej instytucji, Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie odwołuje zarządzenie swe z dnia 15 lutego r. b. w sprawie sporządzenia spisów wyborczych oraz przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy Chorych w dniu 15 września r. b.

Warszawa, dn. 10 czerwca 1929 r.

Podpisano: B. Siwik, dyrektor.

Mac Donald przed filmem mówiącym

LONDYN, 11.6. Mac Donald, który w sobotę wieczorem posługiwał się radjem, w celu podania do wiadomości publicznej swego przemówienia, użył dziś innego nowoczesnego wynalazku dla przedstawienia publiczności angielskiej swego gabinetu. Mianowicie w ogrodzie, na Downing Street dokonano zdjęcia filmu mówiącego, na którym uwiecznieni zostali nowy premier i wszyscy jego koledzy. Mac Donald przemawiał przed mikrofonem, przedstawiając kolejno publiczności członków swego gabinetu. (PAT)

Do Gdyni płynie eskadra angielska

KOPENHAGA, 11.6. Przybyła tu eskadra angielska, składająca się z 1 wielkiego pancernika, 3 mniejszych pancerników oraz oddziału kontrtorpedowców. W najbliższych dniach eskadra zawita do Gdyni, skąd uda się do Rygi, Tallina i Helsingforsu.

Śmierć Andrassy'ego b. min. spr. zagr. Austro-Węgier

BUDAPESZT 11.6. Dziś wieczorem po operacji nerek, zmarł w sanatorium tutejszem hr. Juljusz Andrassy, b. węgierski minister spraw wewnętrznych i ostatni minister spraw zagranicznych byłej monarchji austriacko-węgierskiej. (ATE)

Nafta nad Wołgą

MOSKWA, 11.6. Prasa sowiecka podaje, że dokonane w okolicach Samary poszukiwania stwierdziły istnienie wielkich pokładów nafty. Istnieją przypuszczenia, iż pokłady te ciągną się na bardzo znacznej przestrzeni nad Wołgą i łączą się ze świeżo wykrytymi pokładami nafty na Uralu.

W dniu onegdajszym w godzinach popołudniowych do gmachu Centrali K. Ch. przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 przybył w

towarzystwie Inspektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie p. Rytarowskiego, p. Eugenjusz Łopuszański, Ko-

misarz Rządowy Kasy Chorych m. Łodzi.

P. Inspektor Rytarowski wręczył Przewodniczącemu Zarządu p. F. Kałużyńskiemu dwa pisma O. U. U. w Warszawie. Jedno komunikujące o zawieszeniu Zarządu w jego czynnościach, drugie o rozwiązaniu Rady Kasy Chorych m. Łodzi, Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej.

Po odbyciu przez p. Komisarza Łopuszańskiego wstępnej konferencji z Przewodniczącym Zarządu p. Kałużyńskim i Dyrektorem d-rem Samborskim przystąpiono do przygotowania protokołu zdawczo-odbiorczego.

O godz. 8-ej wiecz. odbyło się ostatnie posiedzenie Zarządu, na którym w obecności Przedstawiciela Władz Nadzorczych Inspektora O. U. U. Rytarowskiego — Przewodniczący p. Kałużyński podał do wiadomości Zarządowi treść reskryptów O. U. U. w Warszawie.

Akt zdawczy podpisany został przez Przewodniczącą z Zarządu p. F. Kałużyńskiego, Dyrektora D-ra Er. Samborskiego i Naczelnego Księgowego p. Pierwochę. Akt odbiorczy podpisał Komisarz Kasy Chorych p. Łopuszański Eugenjusz, Dyrektor D-r. Samborski i Naczelnny Księgowy p. A. Pierwocha.

BANDYCKIE METODY

Bolszewicy napadli na pociąg łódzki

RYGA, 11.6. W niezwykle oryginalny, niecodzienny sposób przeprowadzili strażnicy sowieccy rewizję w towarowym pociągu łódzkim na granicznej stacji. W chwili, kiedy pociąg zbliżał się do stacji, sowiecka straż graniczna zaczęła kropić salwami karabinowymi do wago-

nów. Maszynista pociąg zatrzymał. Strażnicy rzucili się na łódzkią służbę kolejową, przeprowadzili rewizję osobistą, rozbili wszystkie skrzynie znajdujące się w wagonach i po czterech godzinach postoju, nie znalazłszy tego, czego szukali, puścili pociąg w dalszą drogę.

Olbrzymi pożar w Ameryce Spłonęło 45 tysięcy beczek nafty

LONDYN, 11.6. Donoszą z Nowego Jorku, że pod Los Angeles spłonęło ostatniej nocy 9 wież wiertniczych i 45 tysięcy beczek nafty. Pożar był tak olbrzymi, że policja z trudem wstrzymywała tłumy widzów-zwabionych niebyszą łuną i

chmurami dymu, aby nie przeszkadali w gaszeniu. Straty, jak dotychczas obliczają, wynoszą co najmniej 1 milion dolarów. Straż przez całą noc pracowała nad umiejscowieniem pożaru. (ATE)

Targi o potęgę Niemiec rozpoczną się w Berlinie za 6 tygodni Jednym z zadań jest rewizja granic Polski

BERLIN 11. 6. Ugoda w sprawie spłaty odszkodowań wyłamał Niemcy pierwszą bramę, zamykającą im drogę do ostatecznego celu, a mianowicie do odbudowy swojej przedwojennej potęgi.

Obecnie zaczynają podkładać naboje dla wysadzenia dwu przeszkód pośrednich, jakimi są okupacja Nadrenji i Zagłębia Saary.

Za 6 tygodni zbierze się w Berlinie konferencja polityczna, na której ma być

omawiana „likwidacja wojny“, a specjalnie Nadrenji.

Dla Berlina nie ulega wątpliwości, że sprawa ta powinna być załatwiona dla Niemiec pomyślnie bez żadnych gwarancji wzajemnych.

Wygrywając na strunach statutu Ligi Narodów, układów lokareńskich i paktu Kelloga, odrzucają Niemcy warunek Francji, domagającej się kontroli stref opóźnionych i przygotowują teren do zniesienia

okupacji Zagłębia Saary, powołując się na obrażone uczucia narodowe, które nie zniosą pozostania wojsk francuskich na tych obszarach po r. 1235, jak to przewiduje traktat wersalski.

Program odbudowy potęgi politycznej Niemiec obejmuje także rewizję granic z Polską, co przy każdej sposobności powtarzają.

Nie ulega wątpliwości, że na tym punkcie plany niemieckie muszą się załamać

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

zawładania Pp. Odbiorców prądu, że stosownie do §§ 75, 80, 81, 82 i 96 uprawnienia rządowego Nr. 12, ceny prądu, obowiązujące Pp. Odbiorców za miesiąc maj 1929 roku, obliczone na dzień 7 czerwca roku bieżącego, wynoszą za jedną kilowatogodzinę:

dla światła 100,25 gr.
dla siły 37,13 gr.

z opustami, przewidzianymi w uprawnieniu rządowym.

W zależności od terminów zapłaty, oraz na zasadzie poszczególnych umów udzielone będą opusty dodatkowe.

DYREKCJA

Łódzkiego Towarzystwa Elektrycznego, S. A.

Walki w Wenezueli trwają w dalszym ciągu

LONDYN 11. 6. Banda rokoszan wenezuelskich, która opuściła wyspę Curaçad i umknąwszy wprowadziła jej holenderskiego gubernatora na zdobytym statku amerykańskim, wylądowała na terytorium Wenezueli i zaatakowała miasto Coro. Po kilkugodzinnej bitwie wojska rządowe odparły rokoszan, którzy udali się w nie wiadomym kierunku. (ATE).

Stresemann ciągle bróździ

Sprawę mniejszości chce odwlec do jesieni

Cała Rada Ligi Narodów sprzeciwia się temu projektowi

MADRYT, 11.6. Wobec tego, że projekt rezolucji w sprawie mniejszości, przedstawiony na rannym posiedzeniu komitetu Rady nie znalazł jednomyślności, trwały w ciągu popołudnia ożywione układy Adatciego z członkami Rady przy pomocy sekretarjatu.

W wynikach tych układów Adatci przedstawił na wieczornym posiedzeniu, które rozpoczęło się o godz. 6.30, nowy tekst projektu rezolucji, nieznacznie różniący się od poprzedniego. Zawiera on ostatecznie to same konkretne sprecyzowanie zobowiązań proceduralnych, które ujęte są w 6 punktach:

1. W razie uznania przez sekretarza generalnego, że petycja nie odpowiada warunkom, ustalonym w r. 1925, sekretarz generalny będzie odtąd zawiadamiał o tem petenta.

2. W razie szczególnej wagi petycji Rada będzie mogła powołać komitet dla zbadania petycji, złożony z 5, zamiast z 3-ch członków.

3-ci punkt stwierdza możliwość przedsięwzięcia się komitetów mniejszościowych.

4. Wyniki prac komitetów mniejszościowych będą komunikowane członkom Rady po zakończeniu prac, a pozbawione do roku opublikowane przez sekretarza Ligi.

5-ty punkt wskazuje na pożyteczność publikowania prac komitetów mniejszościowych za zgodą zainteresowanych rządów.

6-ty punkt poleca sekretarzowi generalnemu publikowanie raz do roku danych statystycznych, napływających do sekretarjatu.

W zakończeniu rezolucja poleca komunikowanie powyższych postanowień państwom, które powzięły zobowiązania mniejszościowe, i wszystkim członkom Ligi obecne rezolucje wraz z raportem londyńskim i protokołem posiedzeń komitetu Rady.

W czasie wieczornego posiedzenia komitetu Rady, po wymianie zdań, zdecydowano przedstawić Radzie do uchwalenia projekt rezolucji, opracowany ostatecznie przez Adatciego.

Przy tej okazji wygłosił Stresemann raz jeszcze przemówienie, w którym podniósł swoje zastrzeżenia i zapowiedział umotywowania na pełnym posiedzeniu Rady swego stanowiska.

Minister Zaleski podniósł, że przyjmując tekst rezolucji zaproponowany

przez Adatciego, uważa, że zawarte w ni mwskazania praktyczne, wynikają z przesłanek i uwag natury politycznej i jure rydycznej, zawartych w raporcie londyńskim i stanowią przeto jedną z nim niepodzielną całość.

Na tem komitet Rady zakończył swoje prace o godz. 8 wieczorem. Sprawa wejdzie na publiczne posiedzenie Rady w czwartek. (PAT)

MADRYT, 11.6. Na jutrzejsze posiedzenie Rady wchodzi m. in. raport Adatciego o układach polsko-niemieckich, odbytych pod jego przewodnictwem w Paryżu w początku kwietnia r. b., a dotyczących się uproszczeń w postępowaniu w sprawach szkolnictwa na Górnym Śląsku. (PAT)

Studenci we Lwowie nie przerwali strajku

LWÓW, 11.6. Sytuacja strajkowa na wyższych uczelniach lwowskich nie uległa zmianie. Studenci obsadzili wejścia do uczelni i w dalszym ciągu nikogo nie wpuszczają na wykłady.

Dziś ukazała się odezwa Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Akademickiego Związku Polskiej Myśli Mocarstwowej, która w imię dobra Rzeczypospolitej i aresztowanych kolegów wzywa strajkujących studentów do przerwania akcji strajkowej.

„Dziennik Ludowy” dowodzi, że policja ukończyła dochodzenie w sprawie nie właściwego zachowania się żydowskiej młodzieży szkolnej wobec procesji Bożego Ciała. Protokoły 50 przesłuchanych świadków zajęcia odesłano do prokuratora.

Wczoraj zwolniono dwu dalszych studentów Dutkiewicza i Karpińskiego, których śledztwo już ukończono.

Inniej walk francuskich

W jedenastym dniu turnieju walczyły następujące pary:

SPIEWACZEK — KORNATZ

Zmagania tych dwóch przeciwników po 20 minutach nie przyniosły rezultatu. Walka wywoływała jednak wśród publiczności salwy śmiechu, ponieważ zwykłe brutalny śpiewaczek tym razem walczył spokojniej od przeciwnika, a jedynie w odpowiednich chwilach starał się odwzajemnić.

KOCHAŃSKI — BRYŁA

Po 4 minutach „tylnym pasem” zwyciężył silniejszy Bryła.

WEIS — STIBOR.

Decydująca walka między powyższymi zapasnikami zakończyła się już w pierwszej minucie zwycięstwem Stibora, który położył Weisa „paradą z tylnego pasa”.

KRAUS — SZTEKKER

Największe zaniepokojenie wzbudziła walka wolno- amerykańska Krausa ze Sztekkerem, zakończona zwycięstwem mistrza Polski w czwartej rundzie. Miało się wrażenie, że w pierwszych rundach winien był zwyciężyć, jednakże zlekceważył Krausa, wykazując tylko swoją technikę oraz pewność siebie.

Kraus mimo wywiadównia wszystkich swych namiętności, musiał ulec brawurym atakom przeciwnika. Zwycięzca stałe atakował, chcąc pokazać opanowanie każdej sytuacji, to też po zwycięstwie publiczność urządziła mu owację, wynosząc Sztekkera na barkach do szatni.

Zainteresowanie się walkami jest wielkie, o czem świadczy wypełniony cyrk tak na „galerce”, jak w łóżach i krzesłach.

Dziś walczą pary: Köhler — Śpiewaczek, Szczerbiński — Kornatz, Stibor — Sztekker, oraz decydująca Kraus — Petrowicz.

Prokurator żąda kary śmierci dla starszego Nogensa

który ponosi odpowiedzialność za śmierć ś. p. Stanisława Jakubowskiego

BERLIN, 11.6. W t. zw. procesie Jakubowskiego rozpoczęły się znów przemówienia prokuratora i obrońcy

Prokurator stanął na stanowisku, że przyznanie się braci Nogensów musi być uznane za podstawę dowodową ich winy.

Dalej prokurator podkreślił, że cała rodzina Nogensów w poprzednim procesie obciążyla Jakubowskiego w najbardziej przewrotny sposób.

W konkluzji swego przemówienia prokurator wniósł o następujące kary: Przeciwno Augustowi Nogensowi — o karę śmierci za mord, o 2 lata ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego i o stałe pozbawienie go praw obywatelskich.

Przeciwko Fritzowi Nogensowi — przy uwzględnieniu młodocianego wieku prokurator wniósł o karę 2 lat więzienia za współuczestnictwo w morderstwie dalej o rok więzienia za krzywoprzysięstwo na szkodę Jakubowskiego.

Przeciwko matce Nogensów za udzielenie pomocy do morderstwa prokurator wniósł o 5 lat ciężkiego więzienia oraz o 3 lata ciężkiego więzienia za ciężkie krzywoprzysięstwo ze względu na niskie pobudki.

Prokurator wniósł, aby obie te kary połączyć w jedną karę 6 lat ciężkiego więzienia i 10 lat pozbawienia praw.

Przeciwko Blockerowi prokurator wniósł o karę 3 lat ciężkiego więzienia za ciężkie krzywoprzysięstwo oraz o 5 lat utraty praw.

Przeciwko Blockerowi prokurator świadek pozostawał na wolności. Sąd wniosk prokuratora co do natychmiastowego aresztowania Blockera uwzględnił. wniósł o wydanie nakazu aresztowania go, ponieważ Blocker dotychczas jako

Zatarg w przemyśle bielskim został załagodzony

KATOWICE, 11.6. W związku z zatargiem w bielskim przemyśle włókienniczym, dowiadujemy się, że w dniu 11 b. m. doszło do porozumienia pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami, którzy

wybrali komisję, złożoną z 6 osób, po 3 osoby z każdej strony. Komisja ta zajęła się opracowaniem nowej taryfy płac. Posiedzenie komisji odbędzie się w dniu 13 b. m. (PAT)

POCIĄGI ŚMIERCI

Trzy osoby zginęły pod kołami wagonów

KRAKÓW, 11.6. Szyny kolejowe w okręgu krakowskiej dyrekcji, zbroczone zostały wczoraj w 3 miejscach krwią osób, które uległy nieszczęśliwym wypadkom.

Jakób Jesienka stoczył się ze stopni pośpiesznego pociągu, zderzającego z Zakopanego do Nowego Targu, dostał się pod koła wagonów, które mu obcięły o-

bie nogi i zgruchotały czaszkę. Z pociągu, jadącego z Dziedzic, wypadł w Krakowie przy ul. Łokietka mężczyzna niewiadomego nazwiska. Przebieżono go w agonji do szpitala.

Wreszcie pomiędzy Libiążem a Oświęcimem znaleziono w kałuży krwi zwłoki Wiktora Czapl, szeregowca 3 pułku strzelców podhalańskich.

Wycieczka grecka przybyła na PWK

Dnia 11 czerwca o godz. 17-ej pociągiem z Katowic przybyła do Poznania wycieczka z Grecji, którą na dworcu powitał specjalny komitet.

Wycieczka zabawi w Poznaniu do dn. 17 czerwca włącznie, a program jej pobytu przewiduje m. in. dokładne zwiedzenie Wystawy i miasta i wyjazd na zwiedzenie Kórnik i Lubinia. Z Poznania wycieczka udaje się do Bydgoszczy, gdzie zapozna się z miejscowym przemysłem.

GIEŁDA.

Warszawa, 11-go czerwca.

Dewizy: Belgja 123.83, Londyn 43.24, i ćwierć, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.87, Praga 26.38½, Szwajcaria 171.57, Włochy 46.67, Wiedeń 125.25.

Dolar w obrotach prywatnych 8.88½. Rubel złoty 4.58½, gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe: 7-proc. pożyczka stabilizacyjna 91.50 (zł. 814.35), 4-proc. pożyczka inwestycyjna 103.25—103.50, 5-proc. państw. pożyczka premjowa dolarowa 73.00—72.00, 5-proc. konwersyjna 67.00, 5-proc. pożyczka dolarowa 83.50 (zł. 743.15).

Akcje: Bank Polski 167.00, Bank Zw. Spółek Zar. 78.50.

Z papierów państwowych słabsza 5% pożyczka dolarowa. Dla Listów zastawnych tendencja nieco mocniejsza, dla akcji niejednolita.

CENY RYNKOWE.

Żyto 28.75 — 29.25; Pszenica 43.00 — 45.00 Jęczmień na kaszę 26.00 — 27.00; Owies jednolity 28.50 — 29.50; Mąka pszenna 65 proc. 68.00 — 79.00; Mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00; Otręby żytnie 19.00 — 20.00; Otręby pszenne średnie 21.00 — 22.00.

Obroty male. — Usposobienie wyciekające. Ceny za 10 kilogramów parytet wagon Warszawa.

Uprzejmie prosimy naszych abonentów o zawiadomienie nas w razie niedoręczenia pisma przez roznosicieli, względnie o późnym doręczeniu.

Administracja „HASŁA”
Piotrkowska 15, tel. 63-66.

Polakożercze metody p. Waldemarasa

Miniaturowe państewko litewskie od zarania swej niepodległości ustosunkowało się wrogo względem Polski. Nie pomnąc na tradycyjne więzy jedności politycznej, wszelkimi siłami starali się Litwini i starają wykopać pomiędzy sobą, a nami, przepaść niedoprzebycia.

Wysuwano przeciwko nam na forum międzynarodowym szereg oszczerczych zarzutów, oskarżając nas o tendencje zaborcze, gnębienie mniejszości litewskiej, a wreszcie poczęto kwestjonować nasze prawa do polskiego Wilna.

Z chwilą objęcia dyktatorskich rządów przez Waldemarasa szła wściekłość przeciwko Polsce spotęgował się w niebywałym stopniu.

Wszelkie zamierzenia Polski, starającej się o nawiązanie przyjaznych stosunków z sąsiednim państwem, rozbiły się o przysłowiowy upór litewskiego kacyka który wbrew interesom własnego państewka, nie dopuszczał do jakiegokolwiek bądź porozumienia pomiędzy Litwą a Polską. Jemu to i jego wrogiej, w stosunku do Polski polityce, mają do zawdzięczenia Litwini zaprzecanie ich w niemiecką niewolę gospodarczą.

Ten wrogi stosunek, jaki dyktator Litwy żywi do Polski, dał się odczuć bardzo dotkliwie mniejszości polskiej, zamieszkującej terytorjum litewskie.

Szykany w stosunku do Polaków są na porządku dziennym; ostatnio rząd Waldemarasa zamierza całkowicie wynarodowić Polaków, stosując gwałt, podstęp i bezprawie. Wzmoczona ta akcja skierowała się przede wszystkim przeciwko szkolnictwu polskiemu, a w pierwszym rzędzie przeciwko szkolnictwu powszechnemu, jako obsługującemu szersze warstwy społeczeństwa.

Na 76 szkół polskich prywatnych, istniejących jeszcze w roku 1926, pozostało obecnie zaledwie kilkanaście.

Do likwidacji przyczyniły się głównie nowe przepisy paszportowe i zakaz otwierania polskich szkół w tych miejscowościach, gdzie istnieje litewska. O warunkach pracy i o atmosferze, w której to szkolnictwo działać musi, świadczą praktyki zastraszania administracyjnego i terroru.

W ten sposób nie mogły być uruchomione szkoły w Szeszolah i Nieborowczyźnie. Właścicielom bowiem jedynych lokali w okolicy, nadających się na szkoły, zagrożono w jednym wypadku parcelację majątku, w drugim — wysłaniem z granic Litwy, o ile udzielił lokali. Robotnikom dworskim grozi, że nie dostaną ziemi z parcelacji majątków w razie posyłania dzieci do szkoły polskiej.

W miasteczku Janowie na początku roku szkolnego cały szereg osób odmówił wynajęcia lokalu na szkołę polską, na skutek pogróżek zemsty ze strony miejscowych czynników litewskich. A gdy ostatecznie jeden z właścicieli domu, niejaki Kamieniecki, swój nowobudujący się dom wynajął, to niewiadomi sprawcy powymowali w nocy z okien nowe okiennice i porabiali je.

U kierowniczkę szkoły w Kiejdanach dokonano dwukrotnie rewizji, spisano protokół za „podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej i agitowanie na korzyść obcego państwa”. Odpowiedzialne czynniki ostrzegły poufnie, że spotka ją los poprzedników, o ile natychmiast nie opuści Kiejdan. W roku 1927 bowiem kierowniczką Januszkiewiczówna zesłana została na cały czas stanu wojennego do powiatu rakiszewskiego, a w r. 1928 nauczyciel B. Kobylński wysłany został do powiatu taurogskiego. Szkoła musiała zostać zamknięta.

W Zejmach kierowniczkę szkoły została ukarana grzywną „za współpracę z Ja-

nem Narbutem, który za sprawy kościelne internowany jest w Worniaci”. Minister oświaty kierowniczkę usunął, jako „nienadająca się do pracy pedagogicznej, gdyż była przez komendanta karana”. Nowopredstawiona kandydatura zatwierdzona nie została, gdyż „uchwałą wojennego komendanta działalność Tow. „Pochodnia” na terenie powiatu kiejdańskiego została na czas trwania stanu wojennego zawieszona”.

Zdarzają się wypadki, że w szkole pod czas lekcji odbywa się rewizja dokumentów, czy czasem rodzice w paszportach nie są wpisani do rubryki litewskiej — a później pod eskortą policji przeprowadza się dzieci z polskiej szkoły do litewskiej, jak było w Krakinowie, oraz pociąga się do odpowiedzialności rodziców.

Odmówiono pozwolenia na przekształcenie kursów nauczycielskich w Poniewieżu na pełne seminarjum ze względów formalnych, jak brak oddzielnego lokalu, koedukacja i inne. Zasadniczą przyczyną jest chęć niedopuszczenia Polaków do zdobycia pełnego cenzusu nauczycielskiego.

Prześladowaniom i szykanom ulega również nauczanie pojedyncze w domach prywatnych.

Lecz nie tylko względem szkół i nauczycieli prywatnych stosuje rząd Waldemarasa system szykan, represyj i zastraszania, narażone są również na takie samo traktowanie wszelkie stowarzyszenia i instytucje o charakterze kulturalno-oświatowym.

Oto, jakimi drogami stara się Waldemaras wynarodowić i zupełnie wytepić mniejszość polską na Litwie.

Metody te powinny znaleźć echo w obradach Rady Ligi Narodów w Madrycie. Litwa jest członkiem Ligi i jeżeli posiada prawo do ustawicznych bezpodstawnych skarg na Polskę, to tembardziej musi mieć obowiązek wypełnienia swoich zobowiązań wobec mniejszości narodowych.

Waldemarasa widocznie zapomniał, jakie obowiązki nałożył na Litwę Traktat Wersalski i postanowienia Ligi Narodów odnośnie do mniejszości. Należy więc to mu przypomnieć i to bardzo stanowczo.

Z. M.

„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...”

CHAMSTWO PRUSKIE

Kampanja antypolska w Opolu na wieść o nowym występie opery polskiej

Barbarzyństwo niemieckie, które tak dosadnie przejawiało się w czasie ekscesów opolskich, wywołało zrozumiały protest całego społeczeństwa. Cały świat kulturalny potępił zdziwienie nacjonalistów niemieckich, znęcających się nad bezbronnymi polskimi artystami.

Zdawałoby się, że władze niemieckie surowo ukarzą winnych. Atoli stało się przeciwnie: kilku oskarżonych skazano po dwa tygodnie aresztu każdego, zaś dwaj najbardziej winni urzędnicy policji opolskiej, mjr. Starke i mjr. Gilgenheim, których w pierwszych chwilach zawieszono w czynnościach, zostali przeniesieni do Raciborza na wyższe stanowiska.

Tego rodzaju postępowanie władz niemieckich, zapewniające bezkarność, jeszcze więcej rozruchowało hakerkę pruską.

Na wiadomość o planowanym ponownym wystąpieniu opery polskiej w Opolu, nacjonałści niemieccy pod przewodnictwem osławionego Knackego rozpoczęli znowu silną antypolską agitację.

Wczoraj odbyło się w Opolu w sali ho-

telu Formsa licznie obslane zgromadzenie miejscowych organizacji nacjonalistycznych, na którym znamienne przemówienie wygłosił Knacke, protestując przeciwko polskiemu przedstawieniu i oświadczając, że propagandą polskiej kultury ma cele wybitnie polityczne, a mianowicie wzdzieranie się do „odwiecznych bastionów niemieczyny”.

Zebrani wysłali do Hindenburga oraz do wszystkich ministrów Rzeszy ostry protest z tego powodu.

Dowodzi to, że nacjonałści niemieccy nie dali za wygraną i w dalszym ciągu przeciwstawiają się wystąpieniu polskiej opery, rozpętując ponownie kampanje antypolską.

Nie dość na tem; pewien odłam prasy niemieckiej, stara się zbagatelizować znaczenie krwawej masakry artystów polskich w Opolu, nazywając ją „małostkowem”, i dziwi się, że Polacy poświęcają im tyle uwagi.

Tak naprzykład w 117-ym numerze „Osteroder Zeitung”, wychodzącej w O-

stródzie na Mazurach, znajdujemy artykuł pod tytułem „Jednostronna wojna z Polską”, będący znamionym dokumentem nienawiści i chamstwa pruskiego.

W artykule tym znajdujemy następujące ustępy, które przytaczamy w tłumaczeniu polskim:

„Polska powinna zamiast orłem białym ozdobić herb swój padlinowym sępem (Aasgeier). Takie sępy padlinowe powinni sobie przypiąć także tak zwani polscy żołnierze jako kokardy do swych konfederatek.

Dalej czytamy:

„Polski sęp bankructwa (Pleitegeier) skrzeczy głośno i dobitnie. Sęp jest podrażniony, a podrażnione sępy padlinowe są nieprzyjemne. Obraz, który przedstawia naród polski wobec małostkowych (belanglosen) wypadków opolskich jest dziwny oraz wstrętny”.

Tak oto znieważają nas Niemcy, a potem skarżą się i lamentują gdy śpiewamy: „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...”

A. Z.

JAK NIEMCY PRZYJMUJĄ FARAONA EGIPSKIEGO



Pról kuaad onnszcza wraz z przyzycatenu Rzeszy westyou aworca kolejowego.



Plac Paryski w Berlinie podczas przejazdu króla Ruada.

Opinia wybitnego ekonomisty lotewskiego o PWK

Dr. Siew, redaktor dziennika paryskiego „Siewodnia”, i wybitny ekonomista, zwiedziwszy Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu wraz z przybyłą wycieczką lotewskich przedstawicieli rolnictwa, przemysłu, handlu i prasy, wyraził się o wyniesionych z Wystawy wrażeniach następująco: „Wrażenia moje wyniesione z Powszechnej Wystawy Krajowej są jaknajlepsze. Powszechna Wystawa Krajowa zasługuje na nazwę świątyni polskiej kultury. Jak w zwierciadle Powszechnej Wystawy Krajowej odbijają się wszystkie zjawiska Polski materialnej i jej duchowej kultury. Pod tym względem PWK jest i może być jedyną tego rodzaju imprezą z pośród wystaw, urządzanych w innych krajach. Powszechna Wystawa Krajowa ma na oku cele nie tylko materialne, lecz także zadanie zaznajomienia krajowców i cudzoziemców z wynikami pracy polskiej w ostatnim dziesięcioleciu”.

Zarobki lekarzy w Stanach Zjednoczonych

Według obliczeń zamieszczonych w znanej czasopiśmie lekarskim „Medical Economics”, przeciętny zarobek lekarzy w Stanach Zjednoczonych wynosi 5.806 dolarów rocznie, przyczem lekarze w większych miastach zarabiają o połowę więcej niż ich koledzy z prowincji.

W miastach o 5000 mieszkańców zarobki lekarzy wynoszą przeciętnie 4.800 dolarów rocznie, w miastach o 20.000 mieszkańców — 6.369 dolarów rocznie, w miastach, posiadających do 50 tys. mieszkańców — 7.022 dolary rocznie i wreszcie w wielkich miastach 7.125 dolarów rocznie.

Przeciętnie lekarzy w Stanach Zjednoczonych oszczędzają około 2.000 dolarów rocznie. 70 proc. lekarzy posiada własne domy, a tylko 22 proc. z pośród nich posiada gabinety we własnych domach.

Turcy nie chcą czytać pism i książek

Turecja przechodzi poważny kryzys w dziedzinie czytelnictwa, który należy uważać, jako bezpośrednią odpowiedź ludności na wielką reformę alfabetu, stanowiącą dumę Kemala Paszy.

Czy kryzys ten należy uważać za przejściowy? Możliwe. Faktem jest jednak, że obecnie ani publiczność nie chce czytać ani pism, ani książek. Zaniedbaniem tym stanem rzeczy pisarze i dziennikarze tureccy rozpoczęli ankietę.

W tym celu przebiegali ulice Stambułu, gdzie pełno jest tureckich księgarń. Księgarnie nie mają odbiorców i są wysoce niedostatecznie zaopatrzone w książki.

W europejskiej dzielnicy Pera natomiast krwawiło się ich serce partjotów; stwierdzili bowiem, że czytają jedynie Turcy, posiadający obce języki, pisma i książki zagraniczne.

Jeżeli pisma mają nieco odbiorców, to stan książki tureckiej przedstawia się katastrofalnie.

Poseł i publicysta turecki Yakoub Ka di Bey dowodzi, że o ile rząd nie przejmie na siebie istniejących drukarni i nie będzie sam książki drukował, wszystkie rezultaty alfabetycznej rewolucji ulotnią się, skutkiem czego umysłowe kształtowanie się narodu tureckiego ulegnie tak samo powstrzymaniu jakiego nie notowała dotąd jego historia; a może nawet i innych narodów Wschodu.

Dzienniki tureckie nie stanowią monocyfry państwowego; jak mylnie informowano w Europie; są one w większej części własnością wpływowych posłów i zamknięte im nie grozi pomimo zniszczenia się liczyby czytelników. Zagrożona jest książka. Kryzys jaki, przechodzi, charakteryzuje odwrotną stronę radykalnych reform, przeprowadzanych może za gwałtownie przez Kemala.

Stosunek prasy niemieckiej do PWK uległ zmianie na lepsze

Po okresie szkodliwej kampanji przeciw Powszechnej Wystawie Krajowej, prasa niemiecka w korespondencjach własnych sprawozdawców, którzy mieli możność za poznać się z wielkiem dziełem Narodu polskiego, stara się być nieco obiektywniejszą. I nie dziwnego. Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu imponuje bowiem sferom fachowym całego świata.

W „Berliner Börsen - Courier” znajdujemy obszerną korespondencję poświęconą Powszechnej Wystawie Krajowej, w której autor zapoczątkował tę zmianę na lepsze i pisze na wstępie, co następuje:

„Położenie geograficzne, zmysł organizacyjny oraz liczne budynki gotowe zgóry przeznaczone dla Poznania przed siewięciem narodowem, to jednak winna ona zainteresować zagranicę, a szczególnie Niemcy, które mimo wojny gospodarczej są głównym dostawcą i odbiorcą Polski. Zadaniem narodów utrzymujących stosunki handlowe z Polską winno być poznanie obecnego stanu i rozmiarów produkcji polskiej, aby urobić sobie poglądy na możliwość przyszłego eksportu”.

Korespondent „Berliner Börsen - Courier” nie zachwyca się coprawda Powszechną Wystawą Krajową, ale nie czyni tego prawdopodobnie z tego tylko powodu, że czynić mu tego nie wolno. Nawołuje jednak czytelników swojego pisma, aby zwiedzili Wystawę „gdyż zobaczą tam

szanse swoich przyszłych interesów z Polską” To wystarczy. Sprawozdania z poszczególnych działów wystawowych, aczkolwiek obszernie, są utrzymane w tonie spokojnym i naogół informują bezstronnie.

Więcej serdecznej życzliwości za to dla Wystawy okazuje „Prager Presse”, wielki organ niemiecki w Czechosłowacji, która w korespondencji z dnia 4 czerwca stwierdza, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu robi wrażenie niezwykle i nowoczesne. Podziwiać należy, czytamy w tem piśmie, jak wielkiego dzieła dokonała Polska w tak krótkim okresie czasu, w tak trudnych warunkach ekonomicznych Europy. Korespondencja zajmuje się następnie szczegółowo poszczególnymi działami Wystawy, traktując bardzo pochlebnie nie tylko pawilony, ale pod adresem całości wyrażając najwyższe uznanie.

W końcu „Prager Presse” pisze, że najwięcej cudzoziemców, którzy zwiedzają Powszechną Wystawę Krajową, przyjeżdżają napewno z Czechosłowacji.

Niemiecka prasa fachowa w Austrii zajmuje się również obszernie poszczególnymi działami Wystawy, przyczem na pierwszy plan wysuwa górnictwo i przemysł naftowy. Wogóle z głosów prasy niemieckiej w ostatnim czasie przebija tendencja uczciwszego stosunku do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Stworzono rzecz wielką godną twórczych sił Polaków Jeden z największych przemysłowców środkowej Europy o PWK

Ostatnio zwiedził Wystawę w towarzystwie swych trzech synów p. J. Petschek z Osieka, jeden z największych przemysłowców środkowej Europy, którego wpływy finansowe sięgają daleko poza Europę.

Wrażenia swoje o Wystawie określił p. Petschek następującymi zdaniem:

„Zewnętrzny wygląd Wystawy jest wręcz wspaniały. Nawet widza nieobeznane z nowoczesną architekturą i jej wymogami uderza nadzwyczajna harmonia linii poszczególnych gmachów wystawowych. Idealne architektoniczne rozwiązania pojedynczych obiektów, jak i zmontowanie ich w jedną imponującą tak rozmiarami jak i estetyką wykonania całość świadczy o mrówczej pracy oraz pierwszorzędnej wiedzy fachowej konstruktorów.

Pod względem organizacyjnym Wystawę bez zastrzeżeń nazwać można arcydziełem. Jest ona dowodem tego, co może zdziałać ludzka energia i wytrwała wo-

la wbrew wszelkim przeszkodom, nawet wbrew naturze, która w tym roku obdarzyła nas wyjątkowo ostrą zimą. O głębokim przemyśleniu wszystkich zagadnień organizacyjnych świadczy nie tylko systematyka ekspozycji grupowych i klasowych, nie tylko nader staranne i efektowne wykonanie pojedynczych ekspozycji, nie tylko wysoki bardzo poziom artystyczny strony dekoracyjnej, lecz również fakt, że nima poprostu kwestji wchodzącej w zakres bądź to zabezpieczenia nagromadzonych wartości, bądź też zapotrzebowania zwiedzających, o których nie pomyśleliby organizatorzy Wystawy. Wystarczy wskazać na wzorową czystość terenów wystawowych, na rozmieszczenie wszędzie gaśnic przewoźniowych, na wielką ilość zakładów gastronomicznych i miejsc wypoczynkowych. Na doskonałe funkcjonujące biura obsługi publicznej i t. d.

Widz opuszczający Wystawę znajduje się pod wrażeniem, że stworzono rzecz wielką, godną twórczych sił Polaków.

Ciekawe zjawisko na oceanie Spokojnym Szerokie wstęgi brunatnej wody na oceanie

Kapitan norweskiego parowca „Siljestad”, H. Wellton, przesłał Towarzystwu Geograficznemu swojego kraju raport, opisujący niezwykle zjawisko na Pacyfiku, zapytując zarazem, czy który z uczonych członków Towarzystwa, mógłby wyjaśnić przyczynę, a zarazem zapytuje, czy zjawisko, o którym mowa, było zaobserwowane i przez żalugi innych okrętów.

Parowiec „Siljestad” znajdował się pomiędzy 77o a 180o dł. i 35o szer. półn. w dniu 7 kwietnia, kiedy z pokładu ujrano przestrzeń, ciągnącą się na przeszło 100 mil morskich i złożoną z niezliczonych pasów rdzawo-brunatnej wody.

Barwa tych pasów była tak wyraźna, że nawet po zapadnięciu zmierzchu wyglądały one jak długie i szerokie wstęgi, rozciągnięte na wodach Oceanu.

Próbowano zaczerpnąć parę wiader tej zabarwionej na brunatno wody, kilka krotnie też zdawało się, że zaczerpnięta woda była kolorowa, po wciągnięciu jednak wiader na pokład okazało się, że jest on zupełnie przejrzysta.

Zaloga statku doznawała wrażenia,

jakgdyby barwa pasów zależała od niezliczonych brunatnych cząsteczek, pływających po powierzchni Oceanu, nie wszelako ni wskazywało na obecność życia w tej „rdzawo-brunatnej” wodzie.

Co nadto znamienne, obecność tej dziwnie zabarwionej wody nie zdawała się zwracać uwagi mew, towarzyszących jak zwykle parowcowi. Stwierdzono również, że pasy brązowej wody płynęły z kierunku wiatru.

Kapitan Wellton dodaje w swoim raporcie, że w trakcie jednej z poprzednich swoich podróży, znalazłszy się na tej samej szerokości, o kilka tylko stopni dalej na Wschód, zauważył dwie martwe ryby głębokich wód, płynące na powierzchni ni, jedna obok drugiej. Ryby miały około sześciu stóp długości i trzy cztery stopy szerokości.

Kapitan Wellton wyraża przypuszczenie, że zjawisko wymienione może pozostawać w związku z wybuchami wulkanicznymi na dnie oceanu na północ-zachód od wysp Hawajskich.

Firma P. Holc utrzymała się przy przetargu na wykończenie robót w gmachu Sądu Okręgowego

W dniu 10 b. m. odbył się przetarg w Dyrekcji Robót Publicznych w Łodzi na wykończenie gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego.

Do konkursu stawały firmy: I. Tyller, „Konstruktor” i P. Holc.

Tyllera oferta opiewała na sumę 1.186 tysięcy zł., „Konstruktora” — 1.013.000 zł., Holca — 998.000 zł.

Przetarg odbywał się w obecności prezesa Sądu Okręgowego, inżyniera Woźnickiego, architekta Karpińskiego i naczelnika Szoslanda.

Roboty powierzono firmie P. Holc, jako najtańszej. (w)

Eksport włókienniczy do Chin

Państwowy Instytut Eksportowy donosi: w związku z informacjami o trudnościach stworzonych przez władze chińskie dla polskiego eksportu włókienniczygo, wyjaśnić należy co następuje:

Podejrzenie co do przewożenia narkotyków w transportach kołder polskich do Chin pochodziło od firm konkurencyjnych i okazały się najzupełniej bezpodstawne. W związku z tem nie wprowadzone żadnych opłat dodatkowych odnośnie importu z Polski, który nadal korzysta z największego uprzywilejowania. Akcja konkurencyjna prowadzona była zresztą w sposób bardzo prymitywny, jeżeliby bowiem transporty polskie istotnie zawierały narkotyki, to projektowana 10% zwwyżka cel nie by w tym stanie rzeczy zmieniła nie zdołała. Rewizje na komorach celnych chińskich prowadzone są bardzo skrupulatnie i nigdy nie ujawniły przekraczania przez eksporterów polskich obowiązujących przepisów.

Niebezpieczna podróż samochodem przez pustynię

Z Chartumu donoszą do londyńskiego „Daily Telegraphu” o śmiałej podróży autem, w którą wyruszyli z Chartumu Andrzej ks. Liechtenstein i hr. Almassy.

Odważni ci podróżnicy postanowili przejechać autem z Chartumu do Kairu wprost przez pustynię Nubijską, a następnie Libijską, drogami karawanowymi, dotychczas nigdy jeszcze nie uczęszczanymi przez auta.

Droga ich wiedzie przez pustynię Nubijską do Abu Hamud. W Wadi Halfie podróżnicy przekroczą Nil, poczem przez pustynię Libijską dotrą do oazy Selima, skąd dawną drogą karawanową, używaną niegdyś przez handlarzy niewolników, ruszą przez Sheb, dalej na północ.

Wyprawa ta uchodzi za bardzo niebezpieczną tak ze względu na możliwy brak wody w przyrodnych studniach na ogromnych przestrzeniach pustynnych, jakoteż ze względu na rozbójniczy szereg fanatycznych Senussich, który jeszcze przed pół trzecią rokiem napadł na karawanę kupiecką w oazie Selima i wymordował wszystkich jej uczestników. Poza tem jedynymi drogowskazami i miejscami postoju arabskich handlarzy niewolników w tych pustyniach były grupy skał, które być może, są obecnie zasypane przez piaski pustyni.

Biorąc to pod uwagę, władze Sudanu odradzały usilnie ks. Liechtensteinowi i jego towarzyszowi tej wyprawy.

Przechodząc ulicą uważaj a unikniesz kalectwa

Zmarły śpiewak stawiał się punktualnie na przedstawienie

Czarny samochód pogrzebowy przed gmachem Opery w Budapeszcie

W operze budapeszteńskiej miano wystawić „Salome” Ryszarda Straussa, ze słynną śpiewaczką, Marią Jeritza, w roli tytułowej.

Cieszyli się tem wszyscy, cieszył się zaś szczególnie tenor opery, Józef Gabor którego marzeniem było wystąpić w roli króla Heroda przy boku tak znakomitej wykonawczyni.

Gabor nie był już młodym człowiekiem 50 lat zaciążyło na jego barkach, więc na pewien czas przed przedstawieniem, aby wypocząć, udał się do swych krewnych, na wieś, gdzie do komitetu Nagrodzkiego. Miał powrócić w sam dzień przedstawienia.

Kiedy wyjeżdżał, niektórzy z jego znajomych i przyjaciół wyrażali obawę, że w tak oddalonym zakątku, lada przeszko da, lada niepogoda, może mu przeszkodzić w punktualnym stawieniu się. Ale Gabor, który nigdy nie chybił żadnego przedstawienia, odpowiedział:

— Choćby było oberwanie chmury, choćby pioruny były, w chwili, gdy przyjdzie na mnie kolej wyjścia na scenę, stać się w Operze.

I wyjechał... Ale w parę dni przyszła żałobna wiadomość, że tam, na wsi, Gabor uległ nagle atakowi sercowemu i umarł.

Nadszedł dzień przedstawienia. Odwołać go nie było można. Rolę więc Heroda, w miejsce Gabora, objął inny tenor, Hubert Leuer.

Przedstawienie było świetne, a publiczność, rozentuzjazmowana, strojna, polyskująca brylantami, zapełniała widownię do ostatniego miejsca, choć na zewnątrz panowała burza z niesłychaną ulewą, wśród ogłuszającego bicia piorunów.

Nadeszła wreszcie chwila, kiedy Maria Jeritza odśpiewała swoją arję, kapelmistrz dał znak pałeczką, a za kulisami rozległ się dzwonek reżysera na znak, że na scenę ma wejść król Herod, ze świetnym swym orszakiem.

W tej chwili przed gmach Opery, wśród ulewy i błyskawic, zajeżdżał ponury czarny samochód, z szoferem, ubranym w czarne szaty pogrzebowe.

Wśród służby przed gmachem powstało zdziwienie i zamieszanie. Portjer zbliżył się do samochodu, a otworzywszy jego drzwiczki ujrzał w wnętrzu... zwłoki Gabora!

A w tej chwili na scenie król Herod śpiewał właśnie:

— Zimno mi, lęk mnie przejmuję, idzie burza, coś strasznego się stanie!

Nie przeczuwał jednak, ani on, ani nikt na scenie i widowni, że coś strasznego się stanie!

Ale był to w istocie tylko dziwny zbieg okoliczności, a jego wytłumaczenie jest bardzo proste.

Oto rodzina Gabora, zamieszkała w Budapeszcie, wysłała automobil przedsięwzięcia pogrzebowego aby przywiózł zwłoki do stolicy.

Po drodze szofera zaskoczyła tak straszna burza, że musiał się schronić do jakiegoś karczmy przy drodze i przeczekać oberwanie się chmury. Przyjechał do Bu-

dapesztu z półtrzecia godzinnym opóźnieniem.

Tymczasem zaniepokojona rodzina, nie wiedząc co się stało ze zwłokami i przypuszczając, że niedość dobrze poinformowany szofer zawiózł je gdzieś indziej, wyszła na miasto, szukać automobilu pogrzebowego.

Szofer zaś, przybywszy pod wskazany adres, nie zastał nikogo, a wiedząc, że wiezie ostatnie szczątki głośnego śpiewaka, zajeżdżał przed gmach Opery, w przekonaniu, że przecież tam musi się do wiedzieć, gdzie je ma odwieźć...

Dodać jeszcze trzeba, że opis tego zdarzenia pochodzi z pod pióra znakomitego dramaturga E. Molnara.

Zabawna mistyfikacja

Anglicy orientują się słabo w politycznych sprawach państw kontynentu

Jak inteligentni nawet Anglicy słabo się orientują w politycznych sprawach europejskich państw kontynentalnych, gdy by te państwa oddzielone były nawet od ich wyspy tylko morzem północnym, dowodzi zabawna historia, jaka tam niedawno miała miejsce.

Jeden ze studentów szkoły w Eton po wziął myśl — właściwie była mu ona podsunęta przez jednego z arystokratów angielskich — odegrania roli następcy tronu holenderskiego.

U jednego z najbardziej znanych przez myślowców Londynu miało się odbyć wielkie przyjęcie; zaproszony na nie ów arystokrata zapytał telefonicznie gospodarza, czy może przyprowadzić z sobą następcę tronu w Holandji. Łatwo się domyśleć odpowiedzi. Jego królewska wysokość przyjęty z wielkimi honorami przez gospodarza został zainstalowany na honorowym miejscu; zwrócono się do wysokiści z całym szeregiem pytań, dotyczących się Holandji, na które wysokość odpowiadała na sposób wyroczni delfickiej, gdyż na sprawach holenderskich również się nie znała. Przed opuszczeniem zebrania następcę tronu musiał przyrzec wszystkim obecnym, a przede wszystkim gospo-

darzom, że przyśle im cebulki tulipanów z ogrodów królewskich.

Na drugi dzień gościnni gospodarze z przerażeniem przeczytali w „Daily Mail” opis całej mistyfikacji, podany przez ich gościa. Skorzystali przynajmniej z tej nauczki tyle, że dowiedzieli się, iż niema w Holandji męskiego następcy tronu.

KAINOWA ZBRODNIĄ

Brat zabił brata, uwiódłszy poprzednio jego żonę

W tych dniach wykryto w Sztutgarcie zbrodnię bratobójstwa, dokonaną wśród niezwykłych okoliczności.

W wirtemburskim mieście Ulm mieszkał u swego żonatego brata malarz Ludwik Schönig. W listopadzie ub. roku malarz przybył z wieścią, że brat uciekł do Szwajcarii z pewną bogatą dziewczyną i rzekomo nakłonił swą żonę do wyjazdu z Ludwikiem. Przybyli zatem do Sztutgartu, gdzie oboje zamieszkali jako małżeństwo. Ludwik Schönig odgrywał rolę swe-

Ponury dowcip policji ocalił od samosądu szofera

Było pogodne popołudnie sobotnie w St. Etienne, spokojnym mieście prowincjonalnym we Francji. Na tarasie kawiarni całe rodziny zajadały ołdy, lub pociągały przez słomkę mazagrany i inne mieszanki z mrożoną wodą, zwane we Francji „aperitifs”.

Nagle rozległ się trzask, wejście na taras zaciemniło się, osiem stolików z gośćmi wyleciało w powietrze, dały się słyszeć jęki rannych, a tłum zaniepokojony i wzburzony, zaczął się gromadzić ze wszystkich stron.

To „zwarjowane auto”, które przed chwilą dziwnymi zwrotami straszło różne ulice miasta, zakończyło swą podróż, wjeżdżając całym pędem do kawiarni.

Jechał nim jeden z mieszkańców St. Etienne, młody Józef Pauzier, który, chociaż nie umiał kierować, najął sobie z gą rą auto na przejażdżkę i zabrał ze sobą jednego ze swoich przyjaciół.

Podczas gdy lekko rannych opatrywano na miejscu, a ciężko rannych odstawiano do szpitala, tłum chciał koniecznie zły chować „pana Józefa”, który zdrowiuteńki schronił się na strych domu. Policja zawzięcie broniła dostępu do domu.

Nagle w czasie najgwałtowniejszych starć, kierownik oddziału policji zawołał:

— Chwileczka spokoju! Jeszcze jeden bardzo ciężko ranny! Sprowadzić ambulans!

Ambulans zajeżdżał. Policjanci wynieśli długą postać, cała zawinięta w prześcierało, umieścili ją w ambulansie i wraz z nią odjechali. Gdy tłum rzucił się do domu i przeszukał go od piwnicy do strychu, w komisariacie rozwijano z prześcierała... „pana Józefa”, aby go przesłać i umieścić w więzieniu.

SINTAIR i STEEMAN

Przedruk wzbroniony

13-TE UDERZENIE PÓLNOCY

36

Crochet położył się bardzo późno i spał jak susel. Śniło mu się, że Renard szczekał, wył, nawet miauczał, drapał paznokciami obicia mebli, jednym słowem zachowywał się skandalicznie. Crochet zrobił mu ostre wymówki i nawet — czego nigdy nie czynił — dał mu w skórę. Nagle przerażony tem, co uczynił, obudził się obłąany zimnym potem.

A tymczasem Renard spał najspokojniej w świecie. Crochet zapalił lampkę.

— No, mój piesku, co ci jest? — zapytał kuzyn Eugeniusz.

Renard spojrzał mądrze na swego pana.

— Coś jest nie w porządku.

Crochet wstał, zbliżył się do drzwi, słuchał. Zdawało mu się, że w hallu rozlegały się czyjeś kroki i szepty.

— Jestem tak zdenerwowany, że wciąż zdaje mi się, że widzę i słyszę coś tajemniczego.

Aby mieć spokojne sumienie włożył szlafrok, pantofle, zgasił lampkę i otworzył cichutko drzwi.

Nie zdążył jeszcze wyjść za próg pokoju, gdy zgasło światło. W hallu panował wielki nieład.

Ktoś przeskakując po kilka schodków podbiegł do niego i zakrywając mu usta ręką, szeptał do ucha:

— Ani słowa! Proszę poznać mój głos, ale nie wymawiać nazwiska!

Crochet poddał się, obca ręka opadła.

— Pan tutaj? Pan? — szeptał Crochet. — Nieszczęśliwniku, chcesz...

— Cicho! Pan wie, czego chce.

Tajemniczy cień znikł w ciemnościach. Drzwi buduaru pani Meriadec otworzyły się i zamknęły cicho.

Wtej chwili Alanoy stłukł wazon w hallu. Crochet uważał za właściwe zrobić mu uwagę. Widzieliśmy, jakich skutek.

Crochet przeniósł pisarza do swego pokoju, zamknął go, potem zszedł do piwnicy. Po chwili wszędzie zajaśniało światło.

Franciszek podniósł się z trudem.

— Co się z wami dzieje, Franciszku? — zawołał Crochet.

— Djabeł, proszę pana, djabeł! — jęknął nieszczęśliwy i wpadł znów w omdlenie.

— Co zagłupstwa! — zawołał Crochet.

Zrezygnowany pochylił się, wziął starego sługę na barki i zaniósł na drugie piętro. Otworzył służbowy pokój, położył Franciszka na łóżku i zamknął drzwi na klucz.

— Mam nadzieję, że narazie wszystko jest w porządku.

XVIII.

Z MIŁOŚCI DLA NEELE.

Robert zamyślony i chmurny wszedł na salę tańca. Dzwoni zamknęły się za nim ciężko.

Gdzie Neele? Gdzie Filip?

Neele to jego przyszła. Powiedziano mu, że jest tutaj z tamtym. Tak bardzo kocha Neele i zabiorą mu ją. Są, tańczą.

Jego oczy nabiegłe krwią nie opuszczały tańczącej pary.

Opadł na krzesło przy okrągłym stoliku pokrytym popękany marmurem i ścisnął kurczowo pustą kufel piwa.

Ściany sali bielone wapnem, oblepione były różnokolorowymi afiszami, zachwalającymi takie inne marki piwa i wódek. Za kontuarem właściciel knajpki sprzedawał złociste trucizny.

Wesołe pary trzęsą się w dzikim tańcu.

A między nimi oni.

Robert widzi tylko jedną parę. Jego źrenice gonią ich, gubią, odnajdują.

Ktoś uderza go po ramieniu.

— Dobry wieczór, Robercie.

Nie odpowiada.

Czy ten charleston nigdy się nie skończy?

Robert pije jeden kufel za drugim.

Znów są... Blisko... on wysoki, tegi, muskularny.

Ona wspaniała o rudych włosach, niebieskich oczach.

Usta kobiety czerwienią się nienaturalną krwią — pomadką do warg. Jej tancerz usta zaciska. Nozdrza rozdeje jak chrapy.

Robert patrzy na nich poprzez firanek rżęs, zgrzyta zębami, dyszy ciężko.

Orkiestra zamiera.

Para przechodzi obok Roberta.

— Neele! — woła ochryplym głosem.

— Czego? — powtarza.

— Neele! — jęczy Robert.

Wybuch śmiechu, wzruszenie ramionami. Neele wraca do tamtego, który z papierosem w ustach przygląda się tej scenie.

— Piwa!

I przez całą noc Robert pije, aż do utraty przytomności. Przed oczami skacze mu tysiące świateł.

Jedna lampa gaśnie za drugą.

— Zamykamy! — woła kelnerka.

— Piwa!

— Zamykamy!

Zimno, deszcz. Kałuże błota. Dwie latarnie rzucają słabe światło.

Nawprost skweru oparty o mur z podniesionym kolnierzem marynarki, opuszczonym daszkiem czapki. Robert czeka.

Przechodzą, nie widząc go.

(d. c. n.)

KRONIKA



Jutro — Antoniego.

Rozwiązanie stowarzyszenia wolnomyslicieli w Łodzi

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało ostateczną decyzję, na mocy której zarządzone rozwiązanie stowarzyszenia wolnomyslicieli w Warszawie przy ul. Elektoralnej 14.

W związku z tem, zostaną rozwiązane oddziały wspomnianego stowarzyszenia w Łodzi, Wilnie, Lublinie, Chełmie, Gostyninie i Katowicach.

Pobór rocznika 1908

W dniu dzisiejszym do przeglądu wojskowego winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 8-go komisariatu policji, o nazwiskach na litery: J, L, Ł, M, N.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) — poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 12 komisariatu policji, o nazwiskach na litery: R, S, T, U, W, Z.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat. „B”, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 r., zamieszkał w obrębie 3-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: S, U, W, Z.

Jutro winni się stawić:

Przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 8-go komisariatu policji, o nazwiskach na literę: K.

Przed komisją poborową nr. 2, (Ogrodowa 34), poborowi rocznika 1908, zamieszkał w obrębie 13-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, Ł.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82), poborowi rocznika 1907 kat. „B”, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskowej w maju i czerwcu 1928 roku, zamieszkał w obrębie 5-go komisariatu policji o nazwiskach na litery: A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Fiołkowa 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Pozatem stale dyżurują następujące apteki: A. Sadowskiej (Zgierska 57), H. Dutkiewicza (Zgierska 97), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), A. Szymańskiego (Przedziałniana 75), A. Bussego (Rzgowska nr. 59). (w)

Dodatnia praca Izby Przem.-Handlowej w Łodzi

Czy podatek obrotowy obejmie przedsiębiorstwa III i IV kategorii

Praca Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi wkraczała na tory realne. Izba pracuje intensywnie nad sprawami, dotyczącymi wszelkich zagadnień życia gospodarczego Łodzi.

Niemniej zastanawia się nad sprawami podatkowymi, a szczególnie podatku obrotowego.

Wczoraj Izba handlowo - przemysłowa w Łodzi rozesłała okólnik do wszystkich organizacji gospodarczych posiadających swych reprezentantów w Izbie o następującej treści: „Art. 76 ustawy o podatku obrotowym przewiduje, że Ministerstwo Skarbu posiada prawo pobierania podatku obrotowego od przedsiębiorstw drobnych na podstawie przeciętnych

Budowa dworca na Polesiu Widzew.

uzależniona jest od kredytów przyznanych na inwestycje kolejowe

Dyrekcja kolejowa warszawska stara się uwzględnić postulaty Łodzi

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie dyrekcyjnej Rady kolejowej, w którym z ramienia samorządu łódzkiego wziął udział wiceprezydent dr. Wieliński.

Reprezentant m. Łodzi poruszył w toku obrad między innymi zalegającą sprawę budowy dworca towarowego na Polesiu Widzewskim i wskazał na poważne kłopoty i niedogodności miasta,

wynikające z zaniechania przez władze kolejowe tej budowy, oraz z wadliwie ułożonych, rozkładów kolejowych. Pan wiceprezydenta dr. Wieliński w imieniu samorządu łódzkiego wystąpił z żądaniem skierowania tych spraw na właściwe tory, przystosowane do realnych warunków i potrzeb 600-tysięcznej stolicy polskiego przemysłu.

Żądania przedstawiciela samorządu poparli całkowicie zasiadający w radzie dyrekcyjnej reprezentant Zw. Przemysłowców dr. Roger Battaglia, który w swym przemówieniu położył szczególny nacisk na obecne, niedostateczne i wadliwe, połączenie Łodzi z Zachodem.

Prezes dyrekcji kolejowej warszawskiej, p. inż. Bieniecki, w odpowiedzi na przemówienie wiceprezydenta Wielińskiego, wskazał, że dyrekcja warszawska pragnęłaby rozpocząć zdawna zapowiadane roboty na Polesiu Widzewskim, ma jednakże poważne wątpliwości, czy w bieżącym sezonie uda się do tych robót przystąpić, ponieważ kredyty przyznane zarządowi kolejowemu, na inwestycje zostały w r. b. bardzo znacznie zmniejszone i nie jest dziś wiadome, czy w repartycji pozostałych po redukcji kredytów uwzględniona będzie również Łódź.

Co do zmian w rozkładach kolejowych p. prezes Bieniecki oświadczył, że dyrekcja warszawska, na której terenie łódzki węzeł kolejowy się znajduje, poczyni starania, aby w miarę istniejących możliwości, postulaty m. Łodzi, zostały uwzględnione.

Wybory do pabjanickiej Kasy Chrych

odbędą się w dniu 16-go b.m.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się wybory do powiatowej Kasy Chrych w Pabjanicach. Zgłoszono cały szereg list, a mianowicie: PPS Nr. 2, NPR — Nr. 7, Ch. D. — 11, Niemiecka Partja Pracy — Nr. 1, N. D. — Nr. 12. W związku z tem w Pabjanicach rozwinęto na bardzo szeroką skalę agitację wyborczą wśród ubezpieczonych oraz pracodawców. (w)

Oddział Czerwonego Krzyża w Pabjanicach

Jak się dowiadujemy, magistrat pabjanicki powołuje do życia w najbliższym czasie oddział Polskiego Czerwonego Krzyża.

Pracę nad stworzeniem tej dobroczynnej instytucji prowadzi ławnik magistratu m. Pabjanic p. Samuel.

Biuro oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża mieścić się będzie w lokalu po zlikwidowanym pabjanickim towarzystwie dobroczynności. (w)

Upadek z trzeciego piętra

W dniu wczorajszym o godzinie 9-iej rano z okna trzeciego piętra domu przy ul. Łagiewnickiej 15 wypadła 8-letnia Sura Jakubowicz, córka tragarza. Dziewczynka uległa połamaniu nóg oraz odniosła wstrząs mózgu. Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę wypadku w stanie beznadziejnym do szpitala Anny - Marji. (w)

Kradzieże

Z mieszkania Wicińskiego Aleksandra przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 92 skradziono różne rzeczy wartości 350 zł.

Zginiakowi Piotrowi skradziono z pokoju w hotelu Manteuffla przy ulicy Zachodniej nr. 45 patefon wartości 300 zł. (p)

Na tle rozrachunków pieniężnych

wynikła bójka pomiędzy współwłaścicielami domu

W dniu wczorajszym o godzinie 6-iej rano wynikła krwawa bójka między współwłaścicielami domu przy ulicy Goplańskiej 10.

Współwłaściciele powyższej nieruchomości Stanisław Śmigielski i Brachman od pewnego czasu żyli ze sobą na wrogięj stopie. Brachman bowiem wynajął dwa mieszkania i pobrał od nowych lokatorów około 1000 zł., przy czem nie dał ani grosza swemu współnikowi.

Wobec tego Śmigielski postanowił nie wpuścić do kamienicy nowych lokatorów ani nie pozwolił na remont wynajętych mieszkań.

W dniu wczorajszym w godzinach rannych, gdy robotnicy zamówieni przez

Erachmana zgłosili się do wykonania remontu dwóch mieszkań, Śmigielski przeciwstawił się temu, wskutek czego wynikła awantura.

Brachman z żoną, synem i kilku jakimiś osobnikami, napadli na Śmigielskiego bijąc go żelaznymi drągami i pałkami.

Śmigielski zbiczony krwią, schronił się do swego mieszkania, wówczas napastnicy poczęli rzucać kamieniami w okna, i natarli na drzwi, chcąc je wylać.

Powiadomiona o powyższym wypadku policja, przybyła w porę i położyła kres zajściu.

Do rannego Śmigielskiego wezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała. (w)

Wisielec na Pol. Konstantynowskim

Brak pracy — przyczyną samobójstwa

W dniu wczorajszym około godz. 6-iej rano w parku Ludowym na Polesiu Konstantynowskim przechodnie ujrzeli wiszącą na drzewie zwłoki mężczyzny.

Przerażeni dokonaniem odkryciem zaalarmowali dozorców parku przy pomocy których zdjęto wisielca z pętl.

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze policyjne.

Przy zwłokach denata nie znaleziono żadnych dokumentów osobistych, lecz policji udało się stwierdzić iż jest to 29-letni Jan Kurowski, robotnik fabryki I. K. Poznańskiego, zamieszkały przy ulicy Borysa 6 na Żubardziu.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że przy-

czyną samobójstwa był brak pracy, gdyż Kurowski w dniu onegdajszym został zredukowany. Przygnębiony nie wrócił do domu i udał się onegdaj przed wieczorem do parku.

Obok drzewa, na którym powiesił się Kurowski znaleziono cały szereg niedopałków od papierosów, wypalonych przez denata.

Dowody osobiste, jakie posiadał przy sobie zniszczył i szczątki wrzucił do rzeki Łódki, a następnie powiesił się na sznurze skręconym z szelek.

Zwłoki denata zostały przewiezione do prosektorjum przy ulicy Łakowej. (w)

Kredyty na podniesienie ogrodnictwa 268 tys. zł. otrzymało województwo łódzkie

Sezon bieżący zaznaczył się dla ogrodnictwa województwa łódzkiego stosunkowo bardzo obfitem zasileniem pożyczkami ze specjalnego kredytu Państwowego Banku Rolnego „na podniesienie ogrodnictwa”. Kredytem tym dysponuje Ministerstwo Rolnictwa na podstawie wniosków Urzędów Wojewódzkich, przy czem uprawnienia tych ostatnich sięgają tak daleko że o odmowie mogą oba decydować samodzielnie, zaś Ministerstwo Rolnictwa

przedstawiają tylko podania, zakwalifikowane przez siebie do uwzględnienia.

Na wnioski łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego wypłacono na obszarze województwa w jesieni r. ub. i na wiosnę r. b. pożyczki w ogólnej sumie 268.000 zł., przy czem korzystało z pożyczek 11 zakładów ogrodniczych (5 w m. Łodzi i 6 w powiatach). Najmniejsza suma pożyczki dla jednego zakładu wynosiła 2.500 zł. największa — 50.000 zł.

Należyta ocena polityki gospodarczej obecnego Magistratu Rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów domagają się liczne rzesze robotnicze miasta Łodzi

Wadliwa polityka gospodarcza obecnej większości rządzącej z Placu Wolności, dotkliwie zaciążyła nad całym miastem. Bilans półtorarocznych rządów pępcosowsko-bundowskich wyraża się nieumiejętnym zużyciem 2 milionów dolarów, uzyskanych z tak zwanej pożyczki Śląskiej, brakiem odpowiednich funduszy na prowadzenie robót sezonowych, a co za tym idzie, redukcją robotników.

Niedość jednakże na tem, że magistrat zredukował robotników — poszedł jeszcze dalej, bo zredukował również i dni pracy. O tego rodzaju metodach, krzywdzących robotnika, wyraziliśmy już swój sąd, więc nie będziemy ich tutaj poruszać.

Omawialiśmy również w szeregu artykułów kryzys samorządu m. Łodzi, spowodowany fatalną polityką gospodarczą obecnej większości rządzącej. Karkołomne eksperymenty gospodarcze czerwonych „wujów” miasta, bezplanowość we wszystkich ważniejszych poczynaniach, doprowadziła do przesilenia finansowego. Całkowita odpowiedzialność za tego rodzaju stan rzeczy spada na niedołężnych rządzących z Placu Wolności, którym, obalamuceni demagogicznymi frazesami wyborcy, powierzyli pieczę nad miastem.

Atoli konsekwencje tych nieudolnych „wyczynów” gospodarczych ponosi cały ogół.

Podatnik zżyma się, ale zanosi do kasy miejskiej ostatnie grosze na zapłacenie „dodatku do dodatku od podatku”, bo w ostatnich latach stał się ogromnie nietowarzyski i nie znosi wprost chorobliwie nowych znajomości, a tembardziej z sekwestratorem magistratu. Robotnik sezonowy, zawdzięczając „troskliwości” magistratu, odpoczywa aż cztery dni w tygodniu i zaciskając paska na pustym brzuchu, w którym kiszkę grają, delektuje się kąpielą słoneczną na bezpłatnej plaży na Mani.

Sprawdza się przysłowie: „Słusarz zawiął, a kowala powiesili”.

Ta bezplanowość, cechująca wszystkie posunięcia magistratu odbiła się głośnie echem w najszerszych warstwach naszego społeczeństwa.

W ubiegłą sobotę, dnia 8 b. m. odbył się w lokalu Polskich Związków Zawodowych „Praca” przy ulicy Głównej o godzinie 5-ej minut 30 wiec, urządzony staraniem frakcji radzieckiej NPR-lewicy, przy udziale przeszło 2000 osób.

Prezes frakcji radzieckiej NPR-lewicy, p. inżynier Wojewódzki, zdał obszernie sprawozdanie z dotychczasowych prac z ustosunkowania się frakcji w stosunku do obecnego magistratu. Dalej w rzeczowym referacie, popartym cyframi, wykazał wadliwość obecnej gospodarki.

Kierownik związku „Praca”, p. Modrzejewski, poruszył sprawę przeszłorocznego strajku robotników przemysłu włókienniczego, oraz ówczesnego stanowiska magistratu w związku z tym strajkiem. Gospodarkę obecnego magistratu poddał o-

strej krytyce, uzasadniając swoje stanowisko szeregiem błędów, jakie poczyniono na terenie polityki gospodarczej.

Dłuższą uwagę poświęcił p. Modrzejewski redukcji robotników oraz krzywdzącym robotników zarządzeniom magistratu, redukującym ilość dni pracy. W dalszym ciągu poruszył sprawę kupna majątku Rszew za 1.200.000 zł., z którego to majątku narazie miasto ma bardzo problematyczne korzyści. (Do sprawy Rszewa wróci my w jednym z najbliższych numerów. — Red.).

Po referacie p. Modrzejewskiego, wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali nawet głos członkowie PPS, krytykując „towarzyszy” z Placu Wolności.

Wkońcu dłuższe przemówienie wygłosił poseł Waszkiewicz, stwierdzając, że

magistrat posiada majątki i mająteczki, a toli brak mu pieniędzy na zatrudnienie robotników.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję:

Zaprotestować jaknajenergiczniej przeciwko polityce magistratu, który prowadzi roboty na 3 dni, a nie na cały tydzień.

Domagać się prowadzenia robót sezonowych tak, jak były prowadzone przez poprzedni magistrat.

Zaprotestować przeciwko magistratowi, który zwalnia rzemieślników z warsztatów miejskich, pracujących po kilka lat, a na ich miejsce pozostawia robotników nowych.

Wreszcie zebrani uchwalili domagać się od Rządu rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów G-skł.

Rozpaczliwe położenie wyeksmiowanego robotnika Zrodziną zamieszkuje w bramie domu Zamiast budować szkielety domów na Polesiu Konstantynowskim — należało wpięćw pomyśleć o barakach dla wyeksmiowanych

Polska żyje pod znakiem kryzysu mieszkaniowego. Ostatnie lata wykazują intensywną działalność samorządów miejskich, (wprawdzie nie zawsze realną przykładem kolonja tak zwana „robotnicza” na Polesiu Konstantynowskim) jak również i szeregu towarzystw budowlanych w kierunku załagodzenia „głodu mieszkaniowego”.

W akcji tej wydatną pomoc okazuje Rząd, który za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego udziela długoterminowych kredytów.

Musimy jednak stwierdzić, że chociaż rok rocznie powstaje pewna liczba nowych budowli mieszkalnych, jednakże ilość ich jest zbyt mała, aby zaspokoić ogólne zapotrzebowanie. Należy również o tem pamiętać, że mieszkania w nowych domach są bardzo drogie, tak że przeciętny rzemieślnik nie jest w możności zapłacenia całorocznego czynszu komornianego zgóry, jak tego żądają przeważnie

właściciele nowych domów. Co zaś do mieszkań w starych kamienicach, podlegających ochronie lokatorów, to chociaż komorne jest mniejsze, to wynajęcie ich bez tak zwanego odstępnego jest nie do pomyślenia.

Łódź miasto robotnicze najdotkliwiej ze wszystkich większych ośrodków Polski odczuwało i odczuwa brak mieszkań.

Na porządku dziennym zdarza się, że w jednoizbowym mieszkaniu mieszkają dwie i trzy rodziny. Ciasno, duszno, warunki zdrowotne jaknajgorsze. Nic więc dziwnego, że gruźlica zbiera u nas tak hojne żniwo. Tu wspólność mieszkań ma jeszcze jedną złą stronę — jest bowiem ona źródłem różnorodnych konfliktów, mających swój epilog w sądzie.

Józef Lubielski był robotnikiem, i chociaż pracował od świtu do nocy, grosza nigdy nie tracił, jednakże nie mógł pomimo najszczerzych chęci uskładać tyle

pieniędzy aby wystarczyło mu na kupno własnego mieszkania. Mieszkał więc z żoną jako sublokator u Fidelicha Józefa przy ul. Abramowskiego 5.

Z czasem rodzina Lubielskiego zaczęła się powiększać. U Fidelicha było ciasno, wymówił więc swojemu sublokatorowi mieszkanie.

Nadszedł wreszcie krytyczny dzień. Lubielskiego eksmitowano, a niemając się gdzie podziąć zamieszkał w bramie domu przy ul. Abramowskiego 5.

Rozumując że z lokum tego nie będzie mu wolno długo korzystać zwrócił się do Wydziału Opieki Społecznej przy Magistracie łódzkim z prośbą o udzielenie mu mieszkania w barakach dla bezdomnych.

Otrzymał jednak odpowiedź odmowną. Wydział Opieki Społecznej tłumaczył się brakiem wolnych miejsc.

Cóż ma robić Lubielski? Do kogo się zwrócić o pomoc?

W bramie nie będzie mógł długo mieszkać, bo nie zgadza się to z przepisami policyjnymi, Magistrat nie może się nim zająć.

Oto tragedia człowieka pracy, który wraz z rodziną koczować musi pod gołym niebem.

Nie wątpimy, że znajdują się w Łodzi litościwe osoby, które Lubielskiego przygarną, ale nasuwają się tutaj pewne refleksje.

Szkielety domów na Polesiu Konstantynowskim pochłonęły już około dziewięć milionów złotych. Wykończenie ich kosztowało będzie również olbrzymie sumy pieniędzy. Korzyści z nich narazie żadnej. Koszt baraków dla wyeksmiowanych niewielki, nie należało więc w tym kierunku „wylądować” swej „energji budowlanej”?

Miałoby więc całe rzesze bezdomnych zapewniony dach nad głową zamiast murów w których nie wiadomo kiedy i kto zamieszka.

Za pieniądze zużyte na remont mieszkania dla p. prezydenta miasta w Parku Poniatowskiego znalazłoby również dach nad głową w jakimś baraku parę rodzin wyeksmiowanych.

„Władcy nocy” przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie Krwawi zbóje Szczeciński i Kaczmarek skazani na 10 lat ciężkiego więzienia każdy

W dniu onegdajszym w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie rozpatrywana była sprawa przeciwko krwawemu zbirowi Romanowi Szczecińskiemu, który przed dwoma tygodniami skazany został przez Sąd Okręgowy w Łodzi, za zamordowanie właściciela domu Michała Króla na 15 lat ciężkiego więzienia.

Zbrodniarz ten odpowiadał przed sądem w Piotrkowie wraz z towarzyszym swym Adamem Kaczmakiem, przywódcą głośnej szajki bandyckiej, która pod nazwą „Władcy nocy”, szerzyła postrach przez szereg miesięcy na terenie województwa łódzkiego, dokonując napadów

Obaj bandyci pociągnięci zostali do odpowiedzialności za jeden z takich napadów w miasteczku Będków koło Piotrkowa w dniu 19 stycznia r. b.

Napadu tego dokonali oni na dwóch

kupców handlarzy koni, Arona Rubina i Goldberga, którzy z większym zapasem gotówki udawali się na targ do Tomaszowa.

W polu podczas trzaskających mroźów, bandyci rozebrali kupców do bielizny i pod groźbą rewolwerów zrabowali im pieniądze.

W toku onegdajszej rozprawy, wyszły na jaw niezwykle sensacyjne szczegóły, że po obrabowaniu Szczeciński chciał kupców zastrzelić, sprzeciwił się temu jednak Kaczmarek.

Napad ten dokonany został w kilka dni po zabójstwie Michała Króla w Łodzi. Szczeciński w toku rozprawy z wyrafinowanym cynizmem przyznał się do wszystkich zbrodni, co wywołało zarówno wśród Trybunału, jak i audytorjum niebywałe poruszenie.

O cynizmie Szczecińskiego świadczą dosadnie jego zeznania, w których przyznaje się do czynów zbrodniczych, oświadczając, że dla niego „zabicie człowieka, to tyle, co nadeptanie muchy”.

W ostatnim słowie bandyta Szczeciński oświadczył, iż niema nic przeciwko temu, aby go skazano na karę śmierci.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazując Romana Szczecińskiego i Adama Kaczmarka po 10 lat ciężkiego więzienia każdego,

Jak nas informują, Szczeciński został zpowrotem przewieziony do Łodzi i osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika, gdzie oczekiwać będzie na ogłoszenie motywów wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi oraz dalszych procesów o dokonanie napadów. (w)

TEATR □□ KINO □□ WIDOWISKA □□ RADJO

TEATRY

Teatr Miejski — Ostatnia zasłona
Teatr Letni — Przedstawienie zawieszono
Capitol — Ostatnia noc skazańca
Teatr Popularny — 30 lat życia szulera.

CO GRAJĄ W KINACH

Apollo — Zar miłości
Casino — Niebieska myszka
Casino — Sportowiec z miłości
Czary — Zagłada Rosji
Corso — Cień Sherlocka Holmesa
Dom Ludowy Do czego tęskni kobieta
Era — Panika
Grand Kino — Jedynaczka króla cygar
Luna — Tancerka Bogów
Mimoza — O czym się nie mówi rodzicom
Odeon — Dziewięć raj
Oświetlony — Niepotrzebny człowiek
Palace — Atlantyda
Resursa — Na stokach cytadeli
Spółdzielnia — Serce nie służy
Słońce — „Prawo silniejszego“
Splendid — Gehenna pasierbicy
Venus — Podstępny szatana
Victoria — Egzotyka kochanka
Wadewil — Niewolnica miłości
Zachęta — Zahis, córka Szelka

TEATR MIEJSKI

„OSTATNIA ZASŁONA“

Dziś, środa, powtórzenie wczorajszej premiery „Ostatnia zasłona“, zarazem oficjalna premiery sztuki Whitley'a dla prasy i zaproszonych gości.

Ceny popularne.

„KWADRATURA KOŁA“

W Teatrze Miejskim po cenach najniższych

Jutro, w czwartek, i piątek wieczorem dane będą w Teatrze Miejskim dwa przedstawienia po cenach najniższych (od 50 gr.) wybornej komedii — satyry z życia sowieckiego „Kwadratura koła“.

W sobotę i w niedzielę wieczorem „Ostatnia zasłona“ po cenach popularnych.

TEATR KAMERALNY

„YOSHIWARA“

Dziś i do soboty wieczorem włącznie sensacyjny scenariusz egzotyczny z życia portowego japońskiego „Yoshiwara“.

Będą to ostatnie przed feriami przedstawienia w Teatrze Kameralnym.

Sprostowanie

W związku z artykułem p. t. „Troški i uśmiechy“, zamieszczonym w N-rze 156 „Hasła Łódzkiego“ z dnia 9 b. m., Magistrat m. Łodzi — na podstawie przepisów prasowych — uprasza o opublikowanie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby obecne władze miejskie wybudowały w Parku Poniatowskiego kurnik kosztem 3.000 złotych. Prawdą natomiast jest, że obecny Magistrat żadnego kurnika w Parku Poniatowskiego nie budował, przeciwnie — z chwilą zajęcia lokalu służbowego przez p. prezydenta Ziemięckiego — rozebrany został kurnik istniejący przedtem wśród innych zabudowań gospodarczych, a wybudowany przez poprzednie władze miejskie dla b. dyrektora Zarządu Miejskiego, p. J. Zalewskiego.

W-Prezydent:
Dr. Edm. Wielński.

E. Dudziński,
Kierownik Oddziału
Prasowego.

Komunikat

Zarząd Okręgu Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej w Łodzi podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości członków związku, iż w najkrótszym czasie winni się zaopatrzyć w nowe legitymacje związkowe, które wydaje sekretariat związku codziennie od godz. 18-ej do 21-ej.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dojazd tramwajami nr. 2 i 7.

Dziś przedstawienie zawieszono z powodu próby generalnej.

Jutrzejszą premiera „Panna Łódź“.

Jutro premiera oryginalnej krotkowilli łódzkiej w 2-ch częściach i 16 obrazach Stanisława Feliksa i Konstantego Tatarzkiewicza „Panna Łódź“.

„Panna Łódź“ — to aktualny przegląd naszych czasów okraszony najnowszymi przebojami.

Premjera wzbudziła duże zainteresowanie.

W rolach głównych: Znicz, Mroziński, Dąbrowska, Jurdzińska, Jakubińska, Łapińska, oraz cały szereg artystów i girlsów.

Muzyka: A. Golda, H. Warsa, Z. Białostockiego i innych.

Reżyserja K. Tatarzkiewicza.

Dekoracje K. Mackiewiczza.

Tańce układa baletmistrza Eug. Wojnara.

Kier. muzyczne Z. Białostockiego.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa 18.

Jeszcze tylko dziś i jutro grany będzie efektowny melodramat „30 lat życia szulera“ — poczem zejdzie bezpowrotnie z repertuaru aby ustąpić miejsca znakomitej i zabawnej operetce „Jesienne manewry“ w wykonaniu całego zespołu operetkowego z Tartakowiczem jako kadełtem Waleczajnem na czele — pozatem w operetce udział bierze bardzo liczny chór oraz balet pod reżyserją A. Millera. Premiery która wzbudziła duże zainteresowanie wśród publiczności Teatru Popularnego, odbędzie się w nadchodzący piątek o godz. 8. 30 wieczorem.

GOŚCINNE WYSTĘPY „GONG“ (Cegielnia- na 16).

Dziś i jutro ostatnie 2 przedstawienia świetnej rewji „Blondynki czy brunetki“ z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Sobolówną, Wojnarem, Przestrzelską, Owidzką, Ustarbowską, Gustawem Cybulskim, Laskowskim, Belakim, Kamińskim, Fertnerem, Górskim, Nowosielskim i Pilariskim. W przygotowaniu sensacyjna rewja „Kto chce się ożenić?“
Codziennie 2 przedstawienia o 8.15 i 10.15 wieczorem.

„ODEON“

„RAJ DZIEWIĘCY“

MARJA PAUDLER i L. PAVANELLI
w rolach głównych.

Marja Paudler w doskonałej komedji p. t. „Raj Dziewięcy“ jak zwykle tak i tym razem nie zawiodła ani na jej swych wielbicieli. W roli swej czuje się doskonale i jako „zdradzajca“ i „zdradzona“ żona jest poprostu niezrównana.

Co do samej treści komedji, to logicznie nawiązana i przeprowadzona intryga małżeńska nie pozostawia nic do życzenia, a co najważniejsze, jest ona doskonale urozmaicona i przez cały czas akcji zaciekawia co raz to innymi nieporozumieniami. Ciekawa akcja toczy się na tle przepięknej natury górskiej. Bardzo udane i ciekawe są zdjęcia narciarskie oraz popisowa jazda na lodzie.

Partnerami Marji Paudler są L. Pavanelli i Georg Alexander. Całość dobra, godna widzenia.

Nad program doskonała dwuaktówka z Haroldem Lloydem i Bebe Daniels.

PARK JULJANÓW.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się (o ile pogoda dopisze) dwie wielkie zabawy urozmaicone efektownym widowiskiem na wolnym powietrzu w wykonaniu artystów Teatru Popularnego.

Kino DOM LUDOWY PRZEJAZD 34

Dziś przepiękny film z złotej serii wytwórni „Sowkin“ Moskwa
**DO CZEGO TĘSKNI
KOBIETA**
(ŻYCIE)

Potężny dramat obyczajowy

W rolach głównych:

P. N. CZERNOWA, W. N. POPOWA,
A. ŻYLIŃSKOJ

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w soboty, niedziele i święta od godz. 1—3 pp I m. 75 gr., II 40 gr., III 30 gr.

W soboty, niedziele i święta od godz. 3 pp I miejsce 90 gr., II m. 50 gr. III m. 40 gr.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
FAŁA 1395.

Środa 12 czerwca.

- 11.56 — Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorium astronomicznego, hejnał z wieży Mariackiej
- 12.10 Koncert płyt gramofonowych.
- 13.00 Komunikaty
- 15.35 Komunikat harcerski.
- 15.50 Koncert płyt gramofonowych.
- 17.00 Odczyt p. t. „Istota państwa w świetle geografii politycznej“ — wygł. dr. Michał Ormicki
- 17.25 „Skrzynka pocztowa“
- 17.55 — Koncert popołudniowy.
- 18.50 Rozmaitości
- 19.10 Odczyt p. t. „Na kanale Augustowskim“ wygł. Władysław Grzelak.
- 19.35 „Walka z molochem ulicy“.
- 19.56 Sygnał czasu.
- 20.05 Komunikaty konkursowe PWE.
- 20.15 Koncert solistów.
- 21.35 Literacki występ autorski (Warszawa) p. St. Dzikowski opowie o „Zielonym karnawale“.
- 22.25 Komunikaty
- 23.00 Transmisja muzyki tanecznej.

Wypadek przy pracy

W dniu onegdajszym w cegielniach Leona Grohmana we wsi Gospodarz pod Łodzią wydarzył się wstrząsający wypadek. Podczas pracy walec maszyny do gniecenia gliny oderwał prawą rękę robotnikowi cegielni 19-letniemu Franciszkowi Goleniowi, zamieszkałemu we wsi Wola Zarodzyńska powiatu Łaskiego.

Wezwane Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ofiarę tragicznego wypadku w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego w Łodzi. (w)

Motocyklowy raid dookoła województwa łódzkiego

Dowiadujemy się, że sekcja motocyklowa Unii organizuje w nadchodzącą niedzielę, motocyklowy raid dookoła województwa łódzkiego. Trasa raidu oznaczona została na 400 km. i przedstawia się następująco: Łódź, Pabjanice, Zd. Wola, Sieradz, Błaszki, Kalisz, Rychwał, Konin, Kościelec, Turek, Psary, Dobra, Warta, Szadek, Lutomiernik, Aleksandrów, Zgierz, Stryków, Brzeziny, Roliciny, Rzgów, Ruda, Łódź. Spodziewane są zgłoszenia najlepszych motocyklistów krajowych. Raid wzbudził kolosalne zainteresowanie w sferach motocyklowych całego kraju.



Dziś nadzwyczajna premiera!

Najnowsze opracowanie epokowego
filmu świata

ATLANTYDA

Potężny dramat erotyczny według powieści

PIOTRA BENOIT

W rolach głównych: przepiękna

Stanisława Napiórkowska

i wytwórny **Jean Angelo**

Muzyka M. Lidauera

Na 1-szy seans od godz. 4.40—6 wiecz. w soboty i niedziele
od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

HASŁO SPORTOWE

Marszałek Piłsudski na święcie sportowym w Spale

Okręgowy Urząd Wychow. Fizyczn. i Przysp. Wojsk., przygotowuje się niezwykle energicznie do święta sportowego w Spale, które odbędzie się w końcu bież. miesiąca. Przewidziany jest przyjazd do Spawy wysokich dygnitarzy krajowych. Jak się dowiadujemy, również obiecał przyjazd do Spawy, Marszałek Piłsudski. Wobec gości popisywać się będzie młodzież łódzka, ćwicząca pod okiem Okręgowego Urzędu W. F. i P. W.

P. Nawrocki z Poznania kieruje meczem Turyści — Ł. K. S.

Jak się dowiadujemy Polskie Kolegium Sędziów wyznaczyło do kierowania zawodami Turyści — ŁKS w nadchodzącą niedzielę p. Nawrockiego z Poznania jednego z najlepszych sędziów futbolowych w Polsce. Prócz tego wyznaczeni zostali na nadchodzącą niedzielę następujący sędziowie: Warszawianka — Legia p. Korngold z Poznania, Warta — Wisła p. Słomczyński z Sosnowca, IFK — Czarni p. Rutkowski z Krakowa, Pogoń — Ruch p. Rettig z Łodzi, Garbarnia — Cracovia p. Krukowski z Warszawy.

Najbliższe mecze o mistrzostwo klasy A.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi następujące mecze o mistrzostwo klasy A: Union — Burza, Sokół — ŁTSG i Orkan — Turyści. W niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek o mistrzostwo klasy A. Jedynie Orkan rozgrywa jeszcze spotkanie z pierwszej rundy.

Poznański, Hertha i Ł. K. S.

Trwające od dłuższego czasu spotkania w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi, zbliżają się ku końcowi. Na czele tabeli utrzymują się Poznański, Hertha i ŁKS. Między temi drużynami rozegra się ostateczna walka o tytuł mistrza Łodzi. Gorąca walka toczy się również w środkowej grupie tabeli. Ponieważ w myśl postanowienia walnego zgromadzenia Łódzkiego Związku Gier Sportowych w klasie A na rok przyszły pozostaje tylko osiem drużyn, które zajmą pierwsze 8 miejsc w tabeli, przeto zaciekle walczą o pozostanie w klasie A: ŁTSG, Hasmona, TUR i WKS. Warto zaznaczyć, że w przyszłym roku Związek Gier Sportowych liczyć będzie trzy klasy: A, B, C. Do klasy C zaliczone zostaną nowopowstałe kluby piłki koszykowej.

Zwycięstwo łódzkich motocyklistów w Poznaniu

Ubiegłej niedzieli odbył się zjazd gwiazdzisty motocyklistów z całej Polski w Poznaniu. Z Łodzi startowało 13 motocyklistów, zaś raid ukończyło 11. Łódzianie osiągnęli świetny triumf, zajmując osiem pierwszych miejsc. Pierwsze miejsce zajął Nagel, drugie Grabowski, obydwaj na maszynie B. S. A. Pięknym sukcesem łódzcy motocykliści dowiedli, że należą do najlepszej klasy motocyklistowej w Polsce.

Protest Węgrów za przegrany mecz z Polską

Jak się dowiadujemy, Węgierski Związek Piłki Nożnej postanowił wnieść protest na sędziego belgijskiego von Präfena, na którego pono Węgrzy jeszcze przed meczem nie chcieli się zgodzić. Jak wiadomo mecz ten zakończył się zwycięstwem Polski 5:1.

Konkurs sportowy „Hasła”

Za odgadnięcie wyniku meczu ŁKS — Turyści 15 nagród

Do wylosowania nagrody pieniężne, książki i bilety do kin

Wiedząc, jak olbrzymie zainteresowanie jest wśród łódzkich sportowców meczem dwóch zawziętych rywali: ŁKS — Turyści, ogłaszamy czwarty konkurs sportowy.

Mecz ten ściągnie na boisko WKS-u wszystkich, którzy nawet mało interesują się sportem.

Wynik trudno przewidzieć. Wszak w walce tej to nietylko gra o punkty w tabelce, ale również zwycięska drużyna będzie moralnym mistrzem Łodzi.

Wiemy z doświadczenia, że zawody te to walka na śmierć i życie, to też sędzia musi być tej miary, co p. Marczewski, który na meczu Wisła — Cracovia nie ściągnął na siebie niemiłych tłumów 9-tysięcznej publiczności krakowskiej, która z szowinizmu klubowego wtargnęła na

boisko i dopiero dzięki ochronie policji jak również i graczy Cracovii drużyna Wisły mogła zejść cało z boiska.

Widzimy, że tam było gorąco, a jednak obeszło się bez uwag pod adresem p. Marczewskiego, który sędziował nadzwyczaj obiektywnie, zyskując sobie sympatię wielotysięcznej publiczności.

I u nas sędzia musi być wyrobiony, a prawdopodobnie mecz będzie prowadził znany nietylko w Polsce sędzia i były gracz Cracovii, dr. Lustgarten. Osoba jego to rękojmia, że mecz będzie poprowadzony spokojnie, a wiemy z doświadczenia, że sędzia może doprowadzić najlepszy mecz przez swoje mylne rozstrzygnięcia do ordynarnej kopaniny, który często kończy się wtargnięciem publiczności na boisko, a nawet pobiciem graczy i sędziego.

Do tego jednak, wiemy, że u nas nie dojdzie, a publiczność zachowa się godnie i z powagą.

Wynik ten to wielki znak zapytania? Kto zwycięży?

ŁKS. jest obecnie w niezupełnie dobrej formie, zwłaszcza linja napadu, dowodem tego ostatnie kleski, Turyści znów poprawili swą formę, dzięki umiejętnemu zestawieniu młodych graczy, którzy okazują więcej ambicji.

Najlepsze obliczenia zawodzą, piłka jest okrągła, i robi duże niespodzianki.

Wszyscy więc stańcie do konkursu i składajcie kupon w skrzynce redakcyjnej, a okaże się, czy Wasze spostrzeżenia co do wyniku, będą słuszne.

Za trafne odpowiedzi po wylosowaniu naznacza Redakcja 15 nagród.

Pierwsza 20 zł., druga 15 zł., cztery nagrody w postaci dwóch biletów do pierwszorzędných kin łódzkich, cztery nagrody książkowe i 5 nagród po 2 bilety do drugorzędnych kin.

Termin składania kuponów w Redakcji przy ul. Piotrkowskiej 15 w koperkach upływa w sobotę, dnia 15 b. m. o godz. 7-ej wieczór.

Kupony ukażą się oprócz dnia dzisiejszego, jeszcze przez trzy dni w numerach naszego pisma.

KONKURS SPORTOWY „HASŁA”

Ł. K. S. — Turyści _____

Imię i nazwisko _____

Adres _____

Stany Zjedn. nie interesują się historią Polski

W podręcznikach więcej uwagi poświęca się murzynom aniżeli Polakom

Chicago, w maju 1929 r. Włochy i Polskę łączyły oddawna dościsłe stosunki. Może właśnie dlatego, że kraje te nigdy nie sąsiadywały ze sobą, a więc nie było punktów, na którychby się mogły ścierać. Odnosiły się więc do siebie z żywą sympatią, która w miarę rozwoju państwa polskiego, coraz bardziej potężnieje. Ostatnio przemianowanie poselstw w Warszawie i Rzymie na ambasady, są wymownym dowodem tych przyjacielskich stosunków.

W prasie włoskiej dużo się dzisiaj pisze o Polsce, a rząd włoski przyszedł do przekonania, że o tak bohaterskim narodzie, jak Polacy, Włosi powinni wiedzieć coś więcej i dlatego też rząd włoski wprowadził do szkół średnich wykład historii polskiej, ujęty bardzo obszernie.

Dziennik włoski „Messagero”, korzystając z tego kroku rządu włoskiego, podał długi i bardzo życiwy artykuł:

Biorąc asumpt z niedawno wydanego okólnika włoskiego ministra oświaty, dotyczącego wprowadzenia do programu naukowego we Włoszech nauki historii polskiej, autor wspomnianego artykułu, p. Morando, przypomina piękne i bohaterskie momenty z dziejów Polski i zasługi jej dla cywilizacji Europy.

W szczególności podkreśla rolę Polski, jako przedmurza, które w ciągu czterech wieków broniło chrześcijańskiej Europy przed inwazją Tatarów i Turków, przyczem pisze o Lignicy i o wyprawie wiedeńskiej.

Autor przypomina, że równie bezinteresownym, jak Sobieski, był później Kościuszko; wspomina bohaterstwo księcia

Józefa i cytuje hasło: „Za naszą wolność i waszą”. Przez 9 wieków swych dziejów — pisze Morando — Polska walczyła nieraz orężnie, ale nigdy dla celów zaborczych. W kraju tym rozwijała się kultura iście zachodnia, której źródła płynęły z Rzymu.

Morando przypomina utworzenie pierwszych wszechnic polskich i wymienia znakomitych Polaków, którzy położyli światowe zasługi na polu wiedzy, przyczem stawia na pierwszym miejscu Kopernika, „który swą nową koncepcją zmienił oblicze wszechświata”. W dalszym ciągu Morando wspomina Sarbiewskiego, który był uwięziony na Kapitolu, i przypomina zasługi komisji edukacyjnej, zowiąc ją pierwszą w Europie ministerstwem oświaty.

Autor podkreśla, że nawet po utracie wolności światło rozwoju umysłowego i moralnego nie zgasło w Polsce, która w czasie ucisku i niewoli wydała swych największych poetów, jak Mickiewicz, Słowacki i Krasiński; myślicieli, jak Lelewel; geniuszów muzycznych, jak Chopin, malarzy, jak Matejko i uczonych, jak Marja Skłodowska-Curie. Autor przechodzi w dalszym ciągu do rozważania systemu politycznego Polski i rozwoju jej praw w ciągu istnienia państwowego. Podkreśla on, że jest to jedno z nielicznych państw, którego żaden monarcha nie zginął z ręki skrytobójczej. Polska — pisze Morando — będąc ogniskiem cywilizacji, kultury i sprawiedliwości, musiała mieć nieunikniony wpływ polityczny na otaczające ją narody. Jej chwała i dumą są jej wolne unie i z oświeceniem narodami, które dodały Polsce splendoru i znaczenia bez ucieka-

nia się z jej strony do gwałtów i do prawa pięści.

Morando mówi szczegółowo, że największym przestępstwem w historii Europy były rozbiory Polski. Morando przypomina, że pogląd ten wkrótce po rozbiorach wyraził sam Fryderyk II, a po nim Talleyrand i Napoleon, który zapóźno żałował swego błędu niewskrzeszenia Polski.

Tak mówią, piszą i robią we Włoszech, gdzie Polaków prawie że niema, poza grupkami artystów, studentów i księży w ważniejszych środowiskach kultury i sztuki włoskiej.

Tymczasem w Stanach Zjednoczonych znajduje się kilka milionów Polaków, w olbrzymiej już większości obywateli tego kraju, których historia powinna interesować szkoły amerykańskie cośkolwiek więcej, aniżeli to się dzieje obecnie.

Powie ktoś, że w podręcznikach szkół średnich w Stanach Zjednoczonych są przecież wzmianki o Polsce. Naturalnie, że są, gdyż niepodobniestwem jest przejść do porządku dziennego nad państwem, liczącym 30 milionów ludności.

Ze wzmianek tych jednakże niczego się uczeń amerykański nie dowie o Polsce.

Obszernie go te podręczniki informują o murzynach w Gwinei, o ludach Tybetu albo Eskimosach, Polskę natomiast zbywa się paru wierszami, nic w rzeczywistości nie mówiącymi.

Z tego choćby względu wartoby, aby szkolnictwo amerykańskie zapoznało się z okólnikiem włoskiego ministra oświaty artykułem p. Morando, który jest tego okólnika doskonałym uzupełnieniem.

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

Dawno oczekiwany przebój kinematografji!

„NA STOKACH CYTADELI“

S. O. S.

WIELKI DRAMAT SERC CICHYCH BOHATERÓW

W roli głównej przepiękna
Lilian Hall Dawis

i 100 procentowy mężczyzna
Walter Butler

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

KINO TEATR CZARY

Dziś po raz ostatni!

Najpotężniejszy przebój ostatniej doby!

„ZAGŁADA ROSJI“

RAŚPUTIN I KOBIETY

to epokowy dramat, którego treścią jest Dzieje czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii aż do nikczemnej śmierci. W rolach głównych: JACK TREVOR i DIANA KARENNE. Orkiestra powiększona! Na pierwszy seans codzien. od 4.30—6 pp., w sob. i niedz. od 12—3 pp. wszystkie miejsca po 50 gr. Uwaga: Kino w ogrodzie, w razie niepogody seanse na sali

Doktor P. KLINGER

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi, i wydzielin. Przyjmuje codzien. od 8—10 i 4—8 w. w niedziele i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań. Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62).

DR. HELLER

Choroby skórne i wener.
ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic. 146

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
leczenie chorób wenerycznych moczołociowych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
148 **PORADA 3 zł.**

LECZNICA lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampy kwarcowe, elektryczna, Roentgena, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itp.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.
Poradnia dentystryczna i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych **3 zł.**

Dr. med. RÓŻANER

Dzielnia 9, tel. 28-98
Choroby skórne weneryczne i moczołociowe.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 419

DR. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7 po poł., w niedziele i święta 10—1
66 ul. Moniuszki 1, tel. 9-97

Do akt Nr. 1015 1929 r. Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 9 lipca 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza pod Nr. 6, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wilhelma Uciuka i składających się z 6 sztuk towaru „Dublej”, ocenionych na sumę 440 zł.
Łódź, dnia 8-go czerwca 1929 r.
KOMORNIK
A. Łagodziński.

Do sprzedania ULE

warszawskie z nadstawkami i podkarmiaczkami w nodze, z pszczołami lub bez oraz mioderki, maski, podkurzacze, własna węża
Wytwórnia uli
Łódź, Juliana 27.
168

Pracownicy fryzjerscy!

Dziś, dnia 12 czerwca 1929 r. o godz. 7.30 wiecz.

Ogólne Zebranie PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH

Sienkiewicza 34.

KINO-TEATR LUNA

Dziś i dni następnych!
Przebojowe arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists
Największa tancerka świata, uroczą i pełną wdzięku
GILDA GRAY
Chińska gwiazda ekranu
ANNA MAY WONG
Rasowy stuprocentowy
CLIVE BROOK
w filmie

TANCERKA BOGÓW

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod kierunkiem A. Czudnowskiego

Początek przedstawień o godz. 4-ej, w soboty i niedziele o 12 w poł., 150 ostatniego o godz. 10 w.
Ceny miejsc na I. seans od 1 zł., w soboty, niedziele od 12 do 3-ej pp. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Makulatura

do sprzedania
Wiadomość w Administracji.

Jan Candryk, Łódź

Fabryka luster, niklarnia, przedsiębiorstwo robót szklarskich i sprzedaż szyb
Główna Nr. 11. Tel. 59-03.
Wielki wybór trem, toalet i lusterek wiszących. Przyjmuje się do niklowania i srebrzenia platery, wszelkiego rodzaju sprzęty domowe, narzędzia chirurgiczne, fryzjerskie części, rowarowe i t. p.
Mechaniczna stolarnia
Łomżyńska 14.
Wytwórnia mebli pojedynczych i urządzeń w kompletach. Wykonuje się wszelkie roboty w zakresie stolarstwa wchodzące.



UWAGA: NA RATY I ZA GOTÓWKĘ!

Potrzebni akwizytorzy

na wysoką prowizję
Oferty do adm. pod „R. H.“

Do akt Nr. 845 1929 r.
Do akt Nr. 802 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ulicy Południowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 25 czerwca 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Nowomiejskiej 33, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Mordki Wolfa Wajnachta i składających się z przyborów szewskich, oszacowanych na sumę zł. 1198.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, przy ul. Brzezińskiej Nr. 17, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jakóba Rajchmana i składających się z mebli domowych, oszacowanych na sumę zł. 1160.
Łódź, dn. 7 czerwca 1929 r.
KOMORNIK
Jan Jabczyk.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Poszukuje się do kupna powozik na gumach, w dobrym stanie, z mocnymi resorami. Oferty nadsyłać należy do Związku Producentów Ryb, Kilińskiego 60. 58

Sprzedaż

starych gazet po cenach konkurencyjnych, Trompkowski, Składowa 23.

Różne

Biuro Próśb

i zleceń, Łódź, Konstancynowska Nr. 5. Załatwia wszelkie sprawy do władz sądowych, wojskowych, administracyjnych, komunalnych i redaguje oferty i listy handlowe. 62

Lokal

odstąpię, zdający na wszelkiego rodzaju warsztat. Wiadomość Zamenhofska Nr. 16, Posselt. 63

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies. zł. 4.10
Zamiejscowa " " " " 5.—
Zagraniczna " " " " 8.—
Odnoszenie do domu " " " " 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)
W tekście 40 " " " " 1 " " 4 "
Za tekstem 30 " " " " 1 " " 4 "
Nekrologi 30 " " " " 1 " " 4 "
Zwyczajne 30 " " " " 1 " " 4 "
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.